Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 33. Kraków-Lwów, dnia 18 sierpnia 1929 r. Rok XVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalne . . 2·50 zł
„ półrocznie . . . 5 zł
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286.

Gospodarz polski.

Po przewrocie majowym wzrosły fundusze dyspozycyjne z 13 na 26 miljonów złotych, a zarazem zaczęły powstawać wciąż nowe pisma, głoszące konieczność i dobroczynne skutki przewrotu majowego.

Wieś została uszczęśliwioną „Chłopem Polskim“ Bojki i „Gospodarzem Polskim“ Feliksa Gwiżdża. „Chłop Polski“ miał z chłopem polskim wspólną nazwę, **pozatem był rzecznikiem chłopa z przed stu lat**, tak był rozkochanym w dawnych zwyczajach, a zwłaszcza w strojach z czasów pańszczyzny, że chłopi zmuszeni byli zamknąć drzwi przed tym upiorem chłopa o pańszczyźnianej duszy, ze zmartwienia zachorował nieborak na suchoty i requiescat in pace.

Został „Gospodarz Polski“.

Przypatrzmy się gospodarce tego sanacyjnego włodarza, który usiłuje na swój obraz i podobieństwo urobić wszystkich chłopów w Polsce.

Gospodarz ten ma bardzo pstro we łbie.

Od przewrotu majowego jesteśmy świadkami przeróżnych uroczystości, parad, obchodów, pochodów, które kosztują furę pieniędzy.

„Gospodarz Polski“ Gwiżdża, zamiast zapytać, skąd idą na to pieniądze, zamiast przyłączyć się do zdania ogółu, że w czasie, kiedy społeczeństwo ma stały przednowek, nie uchodzi wprowadzać stałego karnawału, lubuje się w opisach owych parad i uroczystości, postępując jak hulaka, utracjusz.

To mi gospodarz!

Za pierwsze półrocze b. r. przywiózł cytryn i pomarańcz za 8 milj. 404 tys. zł., herbaty za 9 milj. zł., kawy za 18 milj. 600 tys. złotych, tłuszczów jadalnych zwierzęcych za 24 milj. zł., tłuszczów roślinnych jadalnych za 17 miljonów 115 tys. zł., szkła za 6 milj. 595 tys. zł., tkanin jedwabnych za 24 milj. 122 tys. zł., samochodów za 34 milj. 310 tys. zł., — a np. maszyn rolniczych tylko za 13 milj. zł. (o 7 milj. mniej, niż w I. półroczu ub. roku).

Co za gospodarz, który w jednem półroczu wywiózł z Polski drzewa surowego, a to papierówki za 30 milj. 745 tys. zł., okrąglaków i kopalniaków za 17 milj. 771 tys. zł., kłód, kloców i dłużyc za 65 milj. 277 tys. zł., drzewa na wpół obrobionego, a to bali, desek i łat za 135 milj. 917 tys. zł., podkładów kolejowych za 10 milj. 500 tys. złotych!!

Mimo nadmiernego wyrębu i wywozu drzewa, **niedobór w bilansie handlowym za I. półrocze br. wynosi 433 miljonów złotych.**

Że nie jest większy — zasługą to obok drzewa, węgla, cynku, i produktów rolnych.

W I. półroczu br. wywieźliśmy:

węgla za	167 milj. 562 tys. zł.
cynku za	69 milj. 958 tys. zł.
bydła rogatego i mięsa za	37 milj. 145 tys. zł.
trzody chlewnej za . .	105 milj. 665 tys. zł.
jaj za	78 milj. 428 tys. zł.
pasz za	24 milj 000 tys. zł.
płatków ziemniaczanych	29 milj. 007 tys. zł.

Mimo, że rolnictwo ratuje nasz bilans handlowy i podtrzymuje złotego, zobaczmy, **jak włodarze sanacyjni dbają o rolnictwo.**

Wskaźnik miesięczny cen hurtownych za czerwiec b. r. wynosił:

dla artykułów rolnych	84.3
dla roślinnych krajowych produktów spożywczych	76.6
natomiast dla artykułów przemysłowych	103.5
dla kolonjalnych produktów spożywczych	103.8
dla węgla	121.0

Tak mówią cyfry Głównego Urzędu statystycznego.

Jak wobec tych cyfr śmią gospodarze sanacyjni deklamować o specjalnej opiece nad rolnictwem, co pomogą jednoczenia organizacyj rolniczych?

Jak „Chłop Polski“ był wyrazem chłopa pańszczyźnianego, tak „Gospodarz“ jest wyrazicielem smutnej pamięci, zgubnej szlacheckiej gospodarki, którą niemcy ochrzcili pogardliwem: „polnische Wirtschaft“.

Żalił się za czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej jeden z pisarzy, że „nikt do nas — my na wszystkie posyłamy światy po trunki, po korzenie, szkiełka i bławaty“; istniały specjalne gatunki towarów: lichota, tandeta, zwana: „roba per Polonia“, wyłącznie dla Polski przeznaczone.

Dziś sanacyjny „Gospodarz Polski“ w Polsce ludowej chce nawiązać do tej nieszczęsnej tradycji „jaśnie - pańskiej“ gospodarki, która uzależniała gospodarczo kraj od zagranicy i przygotowała jego podbój polityczny, ile że niewola gospodarcza pociąga za sobą niewolę polityczną.

Nic też dziwnego, że gospodarze polscy bez względu na przynależność partyjną mają wyżej uszu tej gospodarki — a ponieważ chodzi tu nie o prywatny majątek pana Jarosza czy Stadnickiego, bo o ten oni zabiegają, lecz o majątek Państwa, o przyszłość gospodarczą Polski, przeto „Gospodarz Polski“ Gwiżdża i wszyscy inni sanacyjni włodarze muszą podzielić los „Chłopa Polskiego“ Bojki.

Im wcześniej to nastąpi, tem prędzej zacznie się sanacja życia gospodarczego Polski — natomiast dopóki włodarzył będzie Gospodarz Polski Gwiżdża i jemu podobni, bądźmy pewni, że położenie będzie się pogarszać z dnia na dzień, a skończy się katastrofą o nieobliczalnych dla społeczeństwa i Państwa następstwach.

JAN BRODACKI.

W obronie interesów wsi.

Uchwały Zarządu Głównego P. S. L. „Piast“, powzięte na posiedzeniu dnia 1 sierpnia 1929 r.

1. Zarząd Główny P. S. L. „Piast“ przyjmuje do wiadomości sprawozdanie delegatów do przeprowadzenia rokowań z „Wyzwoleniem“ i „**Stronnictwem Chłopskiem“ w sprawie połączenia wszystkich trzech stronnictw ludowych, zgodnie z powziętemi przez Zarząd Główny i Klub Parlamentarny P. S. L. „Piast“ w swoim czasie uchwałami** i wyraża podziękowanie delegatom Piasta, że czynili wszystko, aby na zwołanych z inicjatywy „Piasta“ obradach, doprowadzić do połączenia tych stronnictw, pożądanego w interesie Państwa, siły ludowej i obrony rolnictwa.

2. Zarząd Główny P. S. L. „Piast“ z żalem stwierdza, że **wobec stanowiska, zajętego przez Wyzwolenie połączenie okazało się niemożliwe, uważając jednak w obecnych warunkach politycznego i gospodarczego położenia wsi przynajmniej współdziałanie stronnictw ludowych odpowiedzialnych za należyte zastępstwo interesów wsi, za częściową i stopniową naprawę obecnego stanu rzeczy — zatwierdza wnioski swych delegatów w sprawie wyboru wspólnej komisji porozumiewawczej trzech stronnictw ludowych, któraby uzgadniała stanowisko w działalności tak na terenie kraju, jak i parlamentu.**

3. Zarząd Główny P. S. L. „Piast“ uważa, że współdziałanie wymienionych stronnictw winno **bezwzględnie objąć obronę praworządności, systemu parlamentarnego i gospodarczych interesów wsi.**

Do komisji porozumiewawczej trzech stronnictw ludowych Zarząd Główny w porozumieniu z Klubem Parlamentarnym P. S. L. „Piast“ wybrał swych delegatów w osobach: **Witosa, Kiernika, Dębskiego, Rataja i Średniawskiego.**

Można otrzymać ziemię — ale w Brazylji.

W tych dniach przybyła na Kurpie specjalna komisja, która dokonała przeglądu kwalifikacyjnego kilkunastu rodzin osadników, wyjeżdżających na kolonję „Aguia Branca“ („Orzeł Biały“) w stanie Espirito Santo w Brazylji (Ameryka Południowa). W komisji brali udział: przedstawiciel Urzędu Emigracyjnego, przedstawiciel P. U. P. P. w Białymstoku, delegat Towarzystwa Kolonizacyjnego w Warszawie, które prowadzi kolonizację, oraz lekarz Dr Andrzej Biernacki, który z ramienia Tow. Kolonizacyjnego wyjedzie z pierwszą partją na kolonję i stale tam zamieszka.

Wyjazd pierwszej partji nastąpi wkrótce po 15 sierpnia b. r. Ustalenie ścisłej daty, jak również zaprojektowanie terminu wyjazdu partji drugiej nastąpi w dniach najbliższych.

Żalą się obszarnicy na „przeklętą“ reformę rolną, żalą się również chłopi na taką reformę, przy której za 1 mórg muszą płacić 300 do 400 dol.

Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie, ulica Ś-to Krzyska Nr. 17 podjęło się chwalebnego zadania. Chłopi dostają ziemię w Brazylji — ziemianie przestaną wyklinać reformę rolną w Polsce. — Wilk będzie syty, i owca cała — chyba, żeby ją Brazylja zabiła.

Dowód martwoty.

Bogu dzięki, że się wnet przestanie słyszeć o Komitetach pomocy dla głodujących na Wileńszczyźnie wobec żniw i nowego chleba. Akcja pomocy prowadzona była tak niedołężnie, tak była bezduszną i martwą, że powinna służyć za odstraszający przykład na przyszłość.

Przedewszystkiem wstydzić się trzeba, że w roku wielkich zapasów zboża w kraju, wogóle było można dopuścić do głodowania jakiejś dzielnicy, przecież na to są koleje, ażeby przewozić z Poznania do Dzisny, czy ze Lwowa do Brasławia, w których to powiatach najdotkliwiej ludność głodowała. Ale stało się — mieliśmy przykład jakiejś zastraszającej niedołężności, czego nie zrozumie ten, kto nie zdaje sobie sprawy z anormalnych stosunków wewnętrznych w kraju.

A przecież Komitety pomocy dla Wileńszczyzny tworzono wszędzie — zdaje mi się, że nie było powiatu, w którymby za inicjatywą Starostwa Komitet nie był zawiązany. Ale niestety tworzono je raczej dla formy, ażeby nie stracić łaski u przełożonych, aniżeli z myślą o Wileńszczyźnie.

Na dowód jednak, jak one pracowały, niech posłuży prawdziwy fakt z powiatu czortkowskiego w Wojew. Tarnopolskiem.

Oto konwent OO. Dominikanów w Czortkowie zgłosił do Starostwa na rzecz Komitetu, iż ofiaruje kilka wagonów ziemniaków z tem, że chłopi polscy oświadczyli gotowość bezinteresownie zwieść je na najbliższą stację kolejową. Rzecz jasna, że rzeczą było Komitetu wystarać się o wagony kolejowe i o zniżkę, a nawet o bezpłatny przewóz ziemniaków na Wileńszczyznę do dyspozycji Głównego Komitetu urzędującego w Wilnie. Tymczasem na dwukrotne urgensy konwentu OO. Dominikanów, komitet wcale nie odpowiadał, czyli ofiary nie przyjął.

Zdaje się, że w podobny sposób urzędowały i inne komitety w kraju, gdyż się nie słyszało, żeby szły pociągi z żywnością dla Wileńszczyzny, zaś pomoc pieniężna była bardzo skromna, jak ogłaszały pisma, wynosząca coś ponad pół miljona zł. w całym kraju.

Dla prawdy należy podnieść, że chłopi żadnego udziału w tej akcji nie brali. Nikt tej pomocy od nich nie żądał. Nie proszono ich wcale do komitetów, pozostawiono na uboczu, jakby ich w Polsce nie było. Wprawdzie odpowiada to dziś panującej zasadzie, że chłopi do gnoju i wideł, że honory nie dla nich — ale skutki się okazały i dowiodły setny raz z rzędu, że wszelka akcja bez chłopów niema widoków powodzenia i staje się, jak w tym wypadku, zupełnie martwą. Natomiast „wielcy rolnicy" to znaczy „starsi bracia od pługa", którzy dziś stoją na świecznikach i pod honorami aż się uginają, nie bardzo spieszyli z pomocą dla głodującej „młodszej braci", dla której zresztą okazują dużo serca, ale tylko w czasie przyjęć, uroczystości no i wyborów.

Gdyby nie różne trawy i pożywne zielska, a także żniwa — to Wileńszczyzna przy pomocy takich komitetów jak czortkowski i inne, byłaby naprawdę zginęła.

Kresowiec.

Zawsze ci sami!

W grudniu 1928 r. przyłapali strażnicy hr. Potockiego 18-letniego chłopca Kuźniara, jak wiózł 10 skórek zajęczych do Łańcuta. Oskarżono chłopaka o kradzież jako podejrzanego o to, iż zabił zające na majątku p. Potockiego.

Kuźniar, dowiedziawszy się o skardze, bojąc się wstydu, udał się do hr. Potockiego z prośbą, by odstąpił od skargi. P. Potocki zaprowadził chłopaka do stajni, uderzył go 3 razy ręką w twarz, a na pożegnanie oświadczył, że nie przyłączy się do postępowania karnego i że mu karę podaruje.

Aliści po kilku dniach magnat widocznie się namyślił i wezwał Kuźniara do siebie, zapowiadając mu, że za kradzież otrzyma „lanie", mianowicie 25 batów przed ukończeniem sprawy karnej, a 25 batów po ukończeniu.

Kazał się rozebrać chłopakowi do naga i przyjść do pokoju, w którym oczekiwał go już z dwoma pomocnikami ze swojej służby. — Sam pan hrabia trzymał Kuźniara za głowę, jeden z pomocników za nogi, a drugi pomocnik bił trzciną po gołem ciele, zachęcany przez hrabiego słowami: „bij silniej, Staszek!" W ten sposób wymierzono chłopakowi pierwszą porcję. Na pożegnanie kazał się pan hrabia pocałować w rękę, a uważając, że to wszystko było jeszcze mało, uderzył Kuźniara kilka razy w twarz.

Zbity niemiłosiernie chłopak cierpiał ból przez 17 dni. Opamiętawszy się, doszedł do przekonania, że jednak stała mu się krzywda i zaskarżył magnackiego kacyka do sądu. W sądzie tłumaczył się magnat tem, że Kuźniar sam zgodził się na obicie, a nadto tem, iż Kuźniar pochodził z tej samej gminy, więc p. Potocki uważając się za jego „opiekuna" i dbając o jego przyszłość i poprawę, ukarał go — po ojcowsku.

(Widocznie hrabiemu Potockiemu wydaje się, że żyjemy jeszcze za czasów pańszczyźnianych, kiedy to pan dziedzic był opiekunem, sędzią i panem swoich poddanych!).

Sąd jednak nie uznał tłumaczenia magnata i skazał go na 7 dni aresztu zamienionego na grzywnę 70 złotych. Hr. Potocki niezadowolony z wyroku odwołał się do sądu okręgowego i rozprawa odbędzie się wkrótce.

Szkoda, — powtarzamy — że p. hrabia Potocki, przyjmując u siebie przed kilkunastu dniami w Łańcucie Pana Prezydenta Rzplitej nie przedstawił w kinie tego prawdziwego wydarzenia, zamiast jakiejś zmyślonej historji. Szkoda, bo Pan Prezydent byłby poznał jeden z wielu przykładów, jak to zaczyna sobie poczynać magnaterja rozzuchwalona tem, iż „przyszły na nią lepsze czasy, kiedy Witosy i inne chłopy nie mają nic do gadania!" Uwierzyli, że w Polsce nadszedł czas panowania „bata".

Rozczarują się i to boleśnie!

———ooo———

Bezpartyjność objawem nizkiej kultury politycznej.

Kto tak mówi?

Naczelny redaktor „Czasu" prof. Estreicher, tego samego „Czasu", co tak do niedawna pomstował na partyjnictwo.

Z długiego artykułu prof. Estreichera posłuchajmy najcharakterystyczniejszego ustępu:

W Polsce ogół ludności, to jest tak zwane masy wyborcze nie są jeszcze do życia politycznego dostatecznie przygotowane. Ogromna część ludności interesuje się życiem politycznem jedynie tylko w chwilach gorączki wyborczej, a pozatem jest apolityczna i właśnie dlatego apartyjna. Bezpartyjności — będącej objawem niskiej kultury politycznej — nie należy zaś szukać jedynie tylko u „mas". Nawet wśród warstwy wykształconej, pokrywającej u nas zlekka ogół narodu, jest świadomość celów i środków politycznych słabo rozwinięta, i dlatego apolityczność stanowi jej cechę charakterystyczną przeciętną. To też i te warstwy poddane są nieustannej fluktuacji w sprzecznych kierunkach. W ciągnięcie do polityki kobiet podniosło ten ujemny objaw do kwadratu. Jest to żywioł specjalnie emocjonalny, trudny do ujęcia w karby racjonalnej i stałej organizacji, a łatwo poddający się chwilowem wrażeniom. W każdem zresztą społeczeństwie, w którem równouprawniono politycznie kobietę, przeżywają w tej chwili partje z tego powodu kryzys, a idea „rządów partyjnych" jest narażona na wielkie niebezpieczeństwo. Dość wskazać na Anglję.

Artykuł swój kończy prof. Estreicher takiem ostrzeżeniem:

Walka z partyjnictwem może być tylko wtedy skutecznie wygraną, jeśli jej celem będzie reorganizacja i uszlachetnienie partji, ale nie ich sprowokowanie do konfliktu. Bo nawet przypuściwszy, żeby tego konfliktu partje nie wygrały, rozbite i zdeptane jak najbrutalniej — nie byłoby to zwycięstwem na dłuższą metę. Walka przeniosłaby się na teren spisków i zamachów, a w polityce narodowej zabrakłoby jednego z instrumentów rządzenia, bez którego trwale, spokojnie i sprawnie państwo rządzonem być nie może, przynajmniej tak długo, jak długo ludzkość nie wytworzyła doskonalszej formy rządzenia ludów kulturalnych, jak ustrój parlamentarny.

Wywodom prof. Estreichera trzeba poświęcić parę uwag.

Każdemu znany program P. S. L. Piasta.

Bardziej państwowego programu, odpowiadającego interesom wielkich rzesz ludu nie ma. Przez cały czas swego istnienia dało stronnictwo dowody, że wiernie stoi przy swym programie i przy państwie — i najzacieśsi przeciwnicy stronnictwa — o ile są ludźmi uczciwymi przyznają, że gdyby Piasta nie było, trzebaby go stworzyć.

Równocześnie idzie atak na Piasta, podczas wyborów wszystko robiono, aby Piasta zniszczyć, a dziś ustawiczne konfiskaty Piasta i inne zarządzenia wskazują na szczere intencje i prawdziwe zamiary przeciwników stronnictwa.

Broniąc stronnictwa takiego, jak Piast, nietylko bronimy siebie, ale państwa i jego przyszłości.

Co piszą inni?

„Kultura" sanacyjna.

„Robotnik" pod tytułem: „Któż to taki?" odpowiada:

„Pewien wysoki, bardzo wysoki dygnitarz policji państwowej spoliczkował w przystępie dobrego, a podnieconego alkoholem humoru, kelnera w nocnej restauracji... — Stało się...

Po pewnym czasie było przyjęcie u wybitnej cudzoziemki. Pośród gości znalazł się i nasz dygnitarz.

Podano do stołu. Usługujący kelner restauracyjny ominął raz i drugi dygnitarza przy roznoszeniu półmisków. Pani domu to zauważyła. Spytała kelnera: „dlaczego?" Kelner odpowiedział: „ten pan mnie spoliczkował bez powodu i bezkarnie mego kolegę; nie chcę mu podawać".

Ano, dobrze. Dygnitarzowi podawała osobno służąca. Mało kto zauważył zajście. Był spokój. Minął znowu pewien czas.

W innym znowu domu arystokratycznym — (polskim) odbywał się obiad uroczysty. Uczestniczyła w nim wybitna cudzoziemka, uczestniczył i dygnitarz. Dygnitarz miał podać ramię do stołu cudzoziemce. Ale cudzoziemka oświadczyła: „nie podam ręki człowiekowi, który policzkuje kelnera, chociaż wie, że kelner obronić się nie może".

Czy to bajka, czy też prawda?"

* * *

Niepokojące alarmy zagraniczne.

Pod powyższym tytułem donosi **„Gazeta warszawska"**

„Szereg dzienników, powołując się na urzędowe źródła, podało, iż czynniki rządowe kilku państw, między niemi St. Zjednoczonych i Francji, **ostrzegają swoich kupców i eksporterów przed udzielaniem kredytu towarowego polskim importerom, gdyż sytuacja Polski ma być niekorzystna, a położenie kupiectwa krytyczne.** Na tem tle rozwielmożniły się bankructwa i passywność".

Wiadomość ta przykra, wywarła wrażenie w kołach gospodarczych Polski.

Z pewnych stron odezwały się głosy, wzywające nasze placówki zagraniczne do uspokajania opinji zagranicznej i przeciwdziałania szkodliwym dla nas opinjom. Bardzo słusznie.

Przestrzedz jednak należy przed sprowadzaniem całej kwestji do propagandy.

Nasuwa się już dawno inna konieczność życiowa: krytycznej oceny podstaw i kierunku polskiej polityki gospodarczej.

Półśrodki, jakich używa nasza oficjalna polityka, nie prowadzą do celu.

Środków zasadniczych — nie widzimy.

* * *

„Ziemia przemyska" donosi pod tytułem:

Skandal.

Dzienniki krakowskie „Czas" oraz „Il. Kurjer Codzienny" przyniosły w numerach z soboty na 21 lipca b. roku telegram Polskiej Ajencji Telegraficznej z pobytu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Rzeszowie, w której m. in. z oburzeniem wyczytaliśmy taką nieprawdopodobną wiadomość.

„P. Prezydent zajmuje miejsce. Obok stoją pp. Jurgielewicz i rtm. Calewski. W posiedzeniu biorą udział oprócz członków Okr. Twa Rolniczego pp. radca Michał Mościcki, syn P. Prezydenta, wojewoda lwowski Gołuchowski dca O. K. 10 gen. Galica, gen. Wieczorkiewicz, starosta rzeszowski Friedrich, burmistrz Dr Krogulski, redaktor Sikorski i redaktor Turteltaub towarzyszący P. Prezydentowi z ramienia P. A. T."

Redaktor Turteltaub towarzyszący p. Prezydentowi z ramienia Pat. to tensam p. Turteltaub redaktor sanacyjnego „Tygodnika Przemyskiego", którego obywatelski Sąd Honorowy złożony z p. T. Dyduszyńskiego sędziego sądu okr. jako superarbitra, a z pp. Izydora Landego s. s. o. K. Burnatowicza majora K. S. Dr Władysława Hibla i Dra Henryka Świątnickiego **zdyskwalifikował honorowo orzeczeniem wydanem 15 kwietnia 1929 r.,** a opublikowanem przez „Ziemię Przemyską" 27 kwietnia 1929 r. „Redaktora" Turteltauba, który ośmielił się sprofanować Najwyższego Dostojnika Państwa Polskiego **swojem towarzystwem** zdyskwalifikowano honorowo z tego powodu, że nie obalił postawionych mu publicznie zarzutów: a) **sprzeniewierzenia pieniędzy; b) złamania słowa uczciwości; c) namawiania do oszustw w kwestuρze Uniwersytetu Jag.,** d) **oszustw w Administracji „Przeglądu Przemyskiego"; e) niezareagowania na wypoliczkowanie.**

Po publicznem ogłoszeniu wyroku Sądu Honorowego, „redaktora" Turteltauba, mimo iż PAT wyrok ten powinien być znany nietylko z P. A. T., nie usunięto, ale ponadto przydano go do towarzyszenia p. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Podając to niesłychanie zdarzenie do wiadomości publicznej, domagamy się w imię moralności, która powinna cechować wszystkich stojących obok Prezydenta Państwa, od P. A. T. szczegółowych wyjaśnień. Redaktor sanacyjnego „Tygodnika Przemyskiego" p. Turteltaub z P. A. T. musi być natychmiast usunięty, a ci, którzy go P. Prezydentowi do towarzystwa przydali jak najsurowiej ukarani.

* * *

Nasi na Rivierze.

O wyjazdach czołowych mężów sanacji do zagranicznych kąpieli, takie uwagi czyni A. Nowaczyński:

Jak się to wiedzie po niektórym takim w odrodzonej ojczyźnie! Jakie to to gołe, golutkie było, bywało trzy, cztery, dziesięć, czternaście lat temu... Hipcio im pożyczał korony na prawo i lewo. W Hipciowych portasach paradowali. Naciągało toto gdzie kogo kiedy mogło... Ot przeważnie z bardzo drobnego światka... przeważnie z małych miasteczek... przeważnie z... lodomeryjskich toto wielkie państwo szło. Papa czterech synków miał... belfrował gdzieś tam w jakiejś dziurze... Jeżeli na „willegiaturę" się wyjeżdżało... no to do Ja-

remcza... może do Krościenka... albo z przeproszeniem Brzuchowic pod Lwowem... już o Krynicy nie można było marzyć. Teraz? Bez Vichy, czy Ostendy taki jeden z drugim nuworysz i eksoberwaniec ani rusz! I Chevroletkę własną musi mieć, a jakże, i kufry, co się zowie! O Żegiestowie taki matador ani słyszeć nie chce! O Szczawnicy sobie mówić nie da! I nie koleją, nie pospolicie z hołotą zwykłą, ale własnymi maszynami musi. „Nasi na Rivierze". No i jak się już dorwało toto takie do forsy, to stara się używać żywota („wszak żyjem tylko raz"). A śpieszy się im, jakby się bali te noworisze, że ich już jutro na zbity łeb poprzepędzają. Kawior by kochlami chcieli jeść, szampion sobie z szampana przyrządzać, z koniaków to tylko Martela.

W kraju zasię bieda, aż piszczy. Zakopane puste, Krynica puściuteńka, w Gdyni i na Helu przestrono. Jakby nie było najmilejszych żydów, toby przyszło wszystkie „kurhausy", „kurorty" i pensjonaty, hotele zamykać na cztery spusty. „Katolyki" i pospolite kołtuny monety już ani na lekarstwo, więc siedzą po wsiach przerozmaitych i marchew gryzą. Z protestowanych weksli możnaby nowe Tatry ułożyć, czy całe „Babie Góry", bieda w ziemiaństwie, nędza w kupieckim stanie, bryndza u „jenteligencji". Nawet już bez cukru se herbatę piją, bo i cukier „podskoczył". Wszystkie stany i warstwy piszczą, jęczą, skamlarzą, biadolą, przeklinają i pomstują.

A „nasi"? Na Rivierze? we Vichy, w Via Reggio, w Lugano, w Corpo di Bacchol Jeszcze ich tam nie widzieli naszych nuvoriszów sanackich. Trzy lata temu jeszcze w nicowanych garniturach paradowali i bigosem w Astorji się kontentowali. A teraz? W Nicei muszą być. I w Moncio! Na Riwierze. W Londynie wszystkie tuzy sobie siedzą, w Paryżu siedzą, w Berlinie, w Pradze siedzą i pracują dalej jakby nigdy nic, gorąco im nie wadzi, karjery do łbów nie uderzają, że skromne pensyjki są, więc na duże wojaże nie starczy, a na turystykę w ciężkie czasy nie pora.

A u nas? w Krynicy puchy, w Zakopanem wata, a nasi?

Poseł całuj-rączka.

W objazdach swych po Małopolsce wstąpił Pan Prezydent do posła Hyli, który go uczcił następującem przemówieniem:

„Ty, Panie Prezydencie jesteś chyba największym rolnikiem i pomnożycielem chleba. Przez azotniak i saletrę, wytwarzaną Twoim genjuszem. Twoje imię jest i pozostanie na ustach wszystkich rolników polskich i za to wiekopomne dzieło składam Ci Najdostojniejszy Panie Prezydencie najgłębszą cześć.

Pos. Hyla ucałował rękę P. Prezydenta, za co Dostojny Gość serdecznie posła uściskał".

Scenę tą zaopatruje „Gazeta Warszawska" następującemi uwagami:

„Mniejsza o to, że dobywanie azotniaków z powietrza jest, niestety, wynalazkiem nie maszyn, że zakłady Chorzowskie np. istniały już przed wojną. Zasługą i to wielką, spadkobierców polskich jest uporządkowanie tych zakładów po bezładzie wojennym i rozszerzenie ich. Pos. Hyla mógł o tem nie wiedzieć.

Ale należałoby odradzić posłowi Hyli, a więc parlamentarzyście, gesty tak mocno przesadzone, jak całowanie ręki „całuję rączki". Te galicyjskie kmiotki, zarabiające w polityce, szarżują niemożliwie. Albo są dziko zuchwałe, opętane radykalizmem i wywijają tomahawkami jak Komancze, lub Chipawagę, albo znowu wpadają w drugą ostateczność, również nie bardzo w dobrym stylu i guście.

Homo Hyla należy do grupy podhalańskiej BB., gdzie są i inni juhasi, jak Walewski, Stadnicki, Kleszczyński, Pochmarski, Gwiżdż i t. p. O nich to myślał Orkan, przypominając starą piosenke z tych stron:

Powiadają Niemce,
Co my cudzoziemce,
A my są Polacy,
Chłopcy austrjaccy.

Tak śpiewali lat temu 25. Teraz śpiewają Brygadę. Co będą śpiewać za dwa lata?"

Zbrodnia, czy zasługa?

W październiku 1928 r. powstał z ramienia Państwowego instytutu eksportowego Syndykat eksporterów trzody chlewnej.

Przeciwko Syndykatowi podniesiono szereg zarzutów, na skutek których zawieszono Zarząd Syndykatu w prawach jego i działalności.

Między zarzutami stawianemi Syndykatowi wysunięty został i ten, że nietylko nie stanął się on uregulować cen na rynkach zagranicznych w dziedzinie polskiego eksportu trzody chlewnej, ale że pośrednio wpływał na podwyżkę cen na rynku krajowym.

Nie znając działalności Syndykatu, nie możemy wydać sądu o tejże — w szczególności o zarzutach stawianych Syndykatowi, uważać jednak należy za niesłychany zarzut stawiany Syndykatowi. że pośrednio wpłynął na podwyżkę cen wewnątrz państwa.

Jeśli tak robił, dobrze robił. Cóż to bowiem za polityka, która polega na tem, że się wciąż deklamuje, że Polska musi się oprzeć na rolnictwie i otoczyć rolników specjalną opieką, a **w praktyce obniżają sztucznie ceny produktów rolnych, rujnuje się rolnika?**

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta".

Przypomnienie na czasie.

(Pierwszy rząd Witosa).

Był czas, że po ratunek zagrożonego inwazją bolszewicką państwa zwrócono się do chłopów, a przedstawiciela ludu Witosa zrobiono prezesem rządu. Kiedy jedni potracili głowy, a drudzy uciekali z kochanej Ojczyzny, dobry i potrzebny był Witos; państwowi, kochani i bohaterscy byli chłopi. — Stronnictwo Piasta było narodowe i rosło jak na drożdżach, przyjaciół, wielbicieli i pochlebców całe gromady. O godność członka stronnictwa dobijali się ludzie różnych stanów i zawodów, różni dygnitarze szczycili się z przynależności do Piasta, przyrzekając i ślubując stać wiernie pod sztandarem ludowym, pomagać do realizacji programu stronnictwa i umocnienia Polski ludowej. Tygodnik „Piast" czytano na wsi i w mieście, czytano w urzędach i szkołach. Było to w roku 1920, kiedy strach i ogromna panika ogarnęła społeczeństwo, kiedy bolszewicy upojeni zwycięstwami zbliżali się szybko do Lwowa i Warszawy, a prawie połowa dzisiejszej Polski była w ich rękach.

Wojsko nasze zaprowadzone aż pod Kijów cofało się bose, obdarte i głodne, a Grabski Władysław, ówczesny premjer w Spaa zdał się na łaskę i niełaskę państw zachodnich, rezygnując z dużej części kraju. Jedna tylko Francja przyszła Polsce z niewielką pomocą, inne państwa były obojętne, lub wrogie i nie pozwoliły przez swoje terytorja przewozić broni i amunicji. W Pradze czeskiej, Berlinie i innych niemieckich miastach oznaczano dokładnie dzień upadku, nie tylko Warszawy, lecz Polski, jako samodzielnego państwa. Przygotowany już był rząd bolszewicki, który miał zaprowadzić u nas komunizm i rząd ten czekał na objęcie władzy w Białymstoku.

W tym to krytycznem położeniu, na czele rządu stanął nie Sapieha, czy Radziwiłł, lecz chłop od pługa Witos. który godzien był wtedy rządzić państwem, a chłopi godni byli walczyć, krew przelewać i ginąć. Wtenczas żaden pan z Oazy, Nowego Świata, czy Krakowskiego Przedmieścia nie pędził Witosa i chłopów do wideł i gnoju. Nie za pieniądze, nie za ordery, godności i zaszczyty, lecz z miłości do ziemi polskiej, poszli chłopi masowo do wojska. O ich twardą pierś rozbiła się siła wroga. bolszewicy ponieśli klęskę, Polska odniosła zwycięstwo i zawarła w Rydze honorowy i korzystny pokój.

Po wojnie ogromne połacie kraju przedstawiały smutny obraz ruiny i zniszczenia. Puste obszary należało koniecznie uprawić i obsiać, trzeba było żywić setki tysięcy nędzarzy, którym bolszewicy zniszczyli, lub zabrali dobytek. Rząd ówczesny nie spoczął na laurach, lecz zabrał się do pracy nad zagospodarowaniem zniszczonych okolic. Była to trudna robota, lecz została uwieńczona pomyślnym skutkiem, bo już w jesieni i na wiosnę, uprawiano i obsiano miljony morgów pustej ziemi, a przez to przysporzono Polsce miljony cetnarów zboża. Z większych prac tego pierwszego rządu Witosa należy wymienić uchwalenie konstytucji i przeprowadzenie plebiscytu na Śląsku. Pierwszy Sejm w Polsce zwołany został specjalnie na uchwalenie konstytucji. Dwa lata ciągła się ta sprawa, przeszły rządy Paderewskiego, Skulskiego i Grabskiego, a konstytucji nie było. Dopiero za tego rządu w marcu 1921 uchwalono demokratyczną konstytucję, która zniosła różne spleśniałe przywileje, a władzę suwerenną oddała w ręce narodu, gwarantując należycie interesy państwa. Zakończeniem tych większych prac rządu Witosa był plebiscyt na Śląsku, który mimo wielkich trudności, ogromnej agitacji Niemców wypadł dla Polski korzystnie. Kilka powiatów i przemysłowych okolic zostało przyłączone do Polski. Tych wielkich państwowych prac dokonał rząd ten w przeciągu kilku miesięcy, dokonał ich w zupełnej harmonji i zgodzie ze Sejmem i społeczeństwem. Wtedy nikt nie smagał Sejmu batem, nikt nie groził społeczeństwu, nikt nie myślał o łamaniu kości reprezentantom ludu: wtedy była zgodna współpraca, która Polsce przyniosła wielkie korzyści. Tych prac państwowych nikt nie potrafi zatuszować, ani sfałszować, a które historja zapisała na chwałę polskiego chłopa, który potrafi żywić i bronić. Żaden Pan z Bristolu czy Oazy, Krakowskiego Przedmieścia czy Nieświeża i Nalewek niema najmniejszego prawa odsuwać od spraw państwowych tych, którzy w ogromnej części do bytu tego państwa się przyczynili. Chłop polski ma nie tylko prawo, ale i obowiązek o Państwo się troszczyć, sprawami państwowemi się zajmować, obowiązku tego wydrzeć sobie nie pozwoli.

Jan Bielak.

Gdyby tak za Witosa!

„Myśl Niepodległa" z 3-go lipca br. donosi:

W powiecie stopnickim znajduje się państwowy folwark Wolica, stanowiący ongi własność generała rosyjskiego i dzierżawiony przez tegoż wraz z trzema sąsiedniemi folwarkami żydowi Józefowi Szpiglowi. Pan Szpigl sam naturalnie ziemi nie uprawiał, tylko oddzierżawiał ją zkolei chłopom. W latach 1926—1927 rozparcelowano wszystkie te folwarki, wydzieliwszy jedynie obszar 300 morgowy, jako t. zw. „ośrodek kultury rolnej". Zamiast jednak dbać o to, by treść odpowiadała szumnej nazwie, zachowano w całej pełni system jeneralski: Wolicę dzierżawi po dawnemu p. Szpigl, a nie mogąc nadal robić arendarskiego paska, demonstruje, jak umie, własne talenty agronomiczne.

Nasz informator, tak opisuje „ośrodek rolniczohodowlany" w dobie porywów twórczych „sanacji":

„Budynki oberwane, zupełne rudery, dachy słomą pozatykane, służba świnie musi trzymać w mieszkaniu, bo chlewników niema. Brak również ustępów. więc starzy i dzieci muszą załatwiać się pod ścianą, chociaż posterunek policji państwowej rezyduje tuż w Stopnicy, a gmina — w tych samych budynkach. Sale poniszczone, chwastem pozarastane, płoty powywracane. Zaległości podatkowe takie, że ledwie całym zbiorem pokryte... Inwentarz żywy aż litości woła: na 25 hektarów łąk tylko z 5 hektarów zbiera się dla folwarku, resztę odsprzedaje współplemieńcom. Z koniczyną jest taksamo, chociaż kontrakt zabrania sprzedawać i jedno i drugie. Konie jedzą słomę. Z krowami jeszcze gorzej. A jak w polu rodzi, niechaj wskażą cyfry. W roku ubiegłym, jako roku bardzo urodzajnym w danej okolicy, gdzie na takiej samej ziemi w sąsiedztwie zbierano z morgi 15 centnarów zboża, a kartofli około 110 q., na folwarku Wolica zbiór wynosił 8 q zboża, zaś kartofli około 30 q. Jaki miały wygląd pola przy takim plonie. Łatwo sobie każdy wyobrazi. Lecz chociaż przejeżdżali szosą tamtędy i pan starosta i pan wojewoda oraz różni komisarze, a raz nawet sam p. prezydent przejeżdżał, nikt się tem nie zainteresował. Ludzie z okolicy apelowali do odpowiednich władz, ale bez żadnego skutku i dzisiaj wszystkich ogarnęła taka apatja, że tylko głowami kiwają, czekając cierpliwie. jak większość Polaków, czy też będzie kiedy praworządność w Polsce, czy nie będzie. Ja sam myślę, że może któreś pokolenie się doczeka".

Słowem, piękny ośrodek „kultury".

Ale kto zawarł i, co ciekawsze, kto zatwierdził kontrakt na dzierżawę gruntów państwowych p. Józefowi Szpiglowi. kto dał pierwszeństwo żydowskiej ignorancji, kiedy tylu wykwalifikowanych agronomów tuła się po kraju bez zajęcia? Czy istnieje w Polsce Ministerstwo Rolnictwa i dóbr państwowych? oraz Ministerstwo reform rolnych, aby nie pozwolić na takie skandale i na taki blamaż?

Zwyżka pszenicy na rynkach światowych.

Wieści nadchodzące z centrów światowego handlu zbożem donoszą o korzystnej dla rolnictwa zmianie ceny na światowych rynkach zbożowych, **głównie jednak pszenicy.** W miarę bowiem zbliżających się żniw stwierdzono, że optymizm w ocenie tegorocznego urodzaju był przesadzony. **Zbiory pszenicy w Kanadzie będą mniejsze blisko o 200 miljonów buszli niż w roku ubiegłym. O mniejszych zbiorach donoszą również i ze Stanów Zjednoczonych.**

Tu ubytek w stosunku do roku ubiegłego szacuje się na 100 milj. buszli, w porównaniu z rokiem ubiegłym. Podobnie rzecz ma się z Argentyną.

Niepomyślne wieści dochodzą również i z Australji.

Zrozumiałe więc, że w tych warunkach czułe giełdy zbożowe zareagowały zwyżką ceny pszenicy.

W Europie tylko Węgry, Rumunja i Bułgarja. oczekują gorszych zbiorów, jak w roku ub. Horos kopy w innych krajach europejskich nie uległy większym zmianom.

Ta pomyślna dla rolnictwa tendencja na rynkach zbożowych posiada jednak dla naszego **rolnictwa tylko częściowe znaczenie,** gdyż cena innych gatunków zbóż, produkowanych u nas w nadmiarze, **kształtuje się w dalszym ciągu niekorzystnie.**

Obniżenie podatków... ale nie u nas.

Rada Ministrów we Włoszech postanowiła w roku przyszłym zmniejszyć cały szereg świadczeń podatkowych.

Również we Francji Senat przyjął uchwalony przez Parlament wniosek w sprawie obniżenia podatków.

Tylko w Polsce za sanacji chciano podnieść podatki — co dzięki Sejmowi nie doszło do skutku.

——oOo——

Skonfiskowano list otwarty Limanowskiego!

Powstaniec z roku 1863, 94-letni starzec, senator Bolesław Limanowski, socjalista, wystosował list otwarty do prof. Mościckiego, Prezydenta Rzeczypospolitej, w którym to liście oświadczył on (cytujemy — z wiadomych powodów — dosłownie jedynie słowa „przepuszczone" już przez cenzurę), że **dłużej milczeć nie może i dlatego zwraca się do Głowy Państwa i Pierwszego Obywatela ze skargą, w której odzywa się gorzki żal i słuszny gniew olbrzymiej większości narodu" i że powoduje nim „niepokój przed jutrem, strach o samą przyszłość narodu i Państwa".**

Poczem następuje charakterystyka „smutnej prawdy polskiej" obecnego okresu. Charakterystyka zwięzła i dobitna, uogólniająca w mocnych i jędrnych słowach dziesiątki i setki powszechnie znanych faktów. **W końcu list wskazuje na rosnące wzburzenie mas robotniczych i chłopskich i ostrzega tych, co ponoszą odpowiedzialność za cały system rządzenia przed skutkami ich polityki.**

List ten, list bólu i rozpaczy siwowłosego starca, który życie całe poświęcił walce o wolność i niepodległość, ukazać się miał na łamach niesprzedajnej prasy polskiej w dniu 6 sierpnia b. r. Jednakże „siła wyższa" sprawiła, że się... nie ukazał. Reprezentował tę siłę „wyższą" cenzor stołeczny, urzędnik cieszący się specjalnem zaufaniem faktycznego szefa obecnego rządu, p. cenzor Szyszyłowicz.

„A stało się to — jak zauważa rozgoryczony „Robotnik" — akurat w dniu, w którym różne organizacje polityczne, społeczne i wojskowe urządziły podwójne obchody patrjotyczne z racji 65 lecia stracenia Traugutta i 15-lecia wyruszenia Kadrówki z Krakowa.

Zamknięcie ust Limanowskiemu w tym samym dniu, kiedy się święciło uroczyście te dwie daty, miało w sobie tyleż bolesnego zgrzytu co szatańskiej wprost ironji".

Zbrojenia Litwy.

Przyjęty budżet wojskowy Litwy na rok 1930 — w dziale wydatków na obronę kraju wynosi w wydatkach 49 i pół miljona litów, gdy uprzednio wynosił 39 miljonów litów.

„Niewolnicy, gorzej, słudzy niewolników".

Co roku odbywa się z początkiem sierpnia zjazd **legjonistów. W b r.** odbył się w dniu 12 sierpnia w N. Sączu.

Na zjeździe tym Sławek odczytał list marsz. Piłsudskiego, nadesłany z Druskienik na zjazd. — **List brzmi:**

„W tym roku niestety przybyć na doroczne święto legjonowe nie mogę. **Muszę wyszukać sierpień na urlop zdrowotny** i muszę zatem wyrzec się przyjemności pobytu między Wami, co stało się zwyczajem moim jak i Waszym. Tak się już przyzwyczaiłem, że rok po roku staram się obudzić w sobie, jak i w Was wspomnienie naszej wspólnej pracy, naszych wspólnych bojów, bólów i triumfów tak jak gdybym, jak ongiś przy ognisku wieczornem siedział i mógł tak gwarzyć i myśleć, jak się gwarzyło i myślało i marzyło kiedyś. Dodałem w ten sposób roku każdego, ciegiełką pod budowę historji dla nas, historji **nie tej kłamliwej i fałszowanej,** a tej, co prawdę głosi i o sprawiedliwość woła. Gdy zaś nie jestem w stanie przemawiać, zdecydowałem się chociażby napisać, by zwyczajowi zadość się stało.

Wstydów nam zadawanych przeżywaliśmy nie mało, wstyd zaś największy, wstyd najcięższy, wstyd palący znosiliśmy nie od kogo innego, jak od Polaków. Ileż to razy w przeciągu naszego istnienia jako legjonistów ze złością mówiłem i powtarzałem silny wiersz wielkiego poety: „Niewolnicy, gorzej, słudzy niewolników!" Przeciw nam, przeciw naszym dążeniom wyrzucano zawsze płatnych(!) najętych(!) Polaków, których zawsze posiadano dostateczną ilość, tak, aby ci — nie sami zaborcy — handlowali dla swojej korzyści czy karjery naszą krwią za funty i funty. A ile razy ja, jako Wasz wódz i przedstawiciel szukałem jakiejkolwiek siły chociażby nikłej i słabej, lecz polskiej dlatego, by jak najsilniej podkreślić, że służymy tylko Polsce, a nie zaborcom, tyle razy byłem sprzedany także za futy i funty dla uzyskania protekcji u tych, co byli płatnymi i najętymi Polakami.

Kiedy baś myślę, **że już w Państwie Polskiem podczas wojny działo się akurat tosamo prawie z fotograficzną ścisłością powtórzone,** to zawsze przychodzę do mojej syntezy naszej i własnej historji. Gdy więc myślę o pięknie prawdy historycznej, gdy myślę o bohaterstwie, zawsze przy porównaniach historycznych stwierdzam, że **konkurencję wytrzymać możemy z najpiękniejszemi przykładami w historji i własnej i ludzkości.** Gdy zaś myślę o otoczeniu tego piękna i tego bohaterstwa, **to bardziej nędznego i pozbawionego honoru i godności otoczenia trudno wynaleźć.** — W większości naszego narodu, gdyśmy w szlachetniejsze metale dzwonili, gdyśmy kusili pięknem i bohaterstwem, **mieliśmy co najwyżej wzruszenie, niekiedy głupie łezki.** Większość zaś odwracała się od nas ku tym, co sprzedajnem łajnem byli, **co rozłajdaczone pyski hardo nosili jako ku autorytetom być może brzydkim, lecz rozumnym i praktycznym. Poparcie znaleźli oni — te potworki ludzkie — nie my.**

Przyjmijcie Kochani Koledzy ten list, jako przyczynek do naszej historji — Józef Piłsudski".

* * *

„Niewolnicy, gorzej słudzy niewolników".

Na niewolnikach nie można budować przyszłości państwa, słudzy niewolników, to hańba narodu, a jeszcze większa hańba tym, co naród wychowują na niewolników.

Zachodzi zatem pytanie ogromnej doniosłości i wagi, jak się wychowuje nasze polskie społeczeństwo, na wolnych obywateli, czy też na potulną trzódkę, ludzi bez zasad, bez stałych przekonań, którzy patrzą tylko, gdzie się z komina kurzy, gdzie koryto, skąd wiatr wieje?

Czas uderzyć w czynów stal.

Gdy przy niedzieli, czy jakiemś święcie zejdziemy się my chłopi, słyszy się tylko biadania, na obecne czasy, naco się to obracają nasze trudy i znoje, jaką się to gospodarkę w Polsce prowadzi.

Przypominamy sobie rok 1920, najazd bolszewików, kiedy to tuż po hołdach Warszawy dla Piłsudskiego, jako zdobywcy Kijowa armja musiała się cofać, a nieprzyjaciel w szybkich marszach zbliżał się pod mury Warszawy.

Wówczas to ci, co teraz gwałcą procesję Bożego Ciała we Lwowie witali z radością czerwony sztandar z pięcio, czy siedmioramienną gwiazdą — uciekali z szeregów polskich na stronę bolszewicką — a ziemianie, których według zapewnienia Rolnika polskiego należałoby w interesie Polski stworzyć, gdyby ich nie było — opuszczali swoje pałace i dworki i jechali na Poznań — a nawet stali się zwolennikami reformy rolnej, byle tylko chłopi wypędzili bolszewików.

Czasu niewoli pisało się, że w ludzie jest siła niespożyta, zbawienie Polski pod szermięgą chłopa, a dziś gdy Polska powstała, to wara ci chłopie od polityki, czyli od zajmowania się sprawami publicznemi, pilnuj wideł i gnoju, orz, siej, płać podatki, dawaj rekruta — rządzić zaś będą Radziwiłły i Wiśliccy.

Żebyście przynajmniej rzucając klątwę na partyjnictwo, czyli odmawiając chłopu praw politycznych, a zostawiając mu łaskawie widły i gnój, tj. pracę na roli, prowadzili dobrą politykę gospodarczą, żeby chłop przynajmniej bogacił się — ale przecież wasze pisma piszą o klęsce urodzaju. Taką bowiem prowadzicie polityke, że urodzaj staje się klęską rolnika, zamiast być błogosławieństwem jego i kraju.

Czyż może być większe bankructwo gospodarki sanacyjnej kiedy publicznie przyznajecie, że nie opłaci się sprowadzać nawozów sztucznych, robić wkładów, bo to nie opłacają się?

My chłopi do szkół nie uczęszczamy, gimnazjów nie kończymy, przeszliśmy jeden kurs w 1920 r., drugi kurs w 1928 podczas ostatnich wyborów do Sejmu, spodziewamy się zatem, że wyciągniemy naukę i korzyści z tych kursów — a tą nauką będzie zrozumienie przez wszystkich chłopów, że na nikogo oglądać się nie możemy, na żadne obiecanki iść nie wolno. że tylko organizacja, a tą daje P. S. L. Piast, zapewni nam zwycięstwo.

Bernard Dobrzański z Bokowa.

OLBRZYMI OKAZ JESIOTRA. W tych dniach w Niemnie, w pobliżu Kowna, rybacy litewscy złowili olbrzymiego jesiotra, długości więcej niż dwa metry, wagi przeszło 90 klgr. Jednego tylko kawioru wydobyto z niego zgórą 16 klgr.

Z POLSKI i ze ŚWIATA

Konferencja w Hadze.

Największem wydarzeniem politycznem ostatnich czasów, wydarzeniem, o którem rozpisuje się prasa całego świata, jest bezprzecznie trwająca obecnie konferencja w Hadze. Cóż jest celem tej konferencji? Konferencja ta zajmuje się ostatecznem uregulowaniem reparacji, czyli odszkodowań wojennych, a oprócz tego sprawą opróżnienia Nadrenji przez wojska francuskie. Za wyrządzone szkody wojenne Niemcy mają zapłacić aliantom 39 miljardów marek niemieckich. By zaś zmusić Niemców do zapłacenia tej kwoty Francja zaraz po wojnie — na skutek Traktatu wersalskiego zajęła czasowo Nadrenję z miastami Moguncją i Koblencją. Niemcom chodzi o to, by jak najmniej zapłacić, by uzyskać wcześniejsze opróżnienie wspomnianej prowincji niemieckiej, by dojść do ładu z Francją, a wówczas mając wolne ręce na zachodzie i najważniejsze sprawy tam uregulowane, by tem silniej na terenie międzynarodowym dążyć do rewizji Traktatu Wersalskiego odnośnie do granic zachodnich Polski.

W konferencji w Hadze biorą udział wszystkie wielkie państwa, a oprócz nich także państwa mniejsze jako zaproszone. Do państw zaproszonych zaliczono i Polskę.

Ostatnio nadeszła wiadomość, że z obrad komisji politycznej konferencji, państwa zaproszone mają być wyłączone. Wywołało to zrozumiały popłoch wśród delegacyj państw zaproszonych.

Pozycja Polski na tej konferencji, jest wprost kompromitująca. Do komisji politycznej, tak ważnej dla nas, Polska nie wchodzi; odszkodowanie, które plan odszkodowania opracowany przez rzeczoznawcę Younga, przyznaje Polsce, jest w porównaniu nawet z odszkodowaniami państw tak zwanych zaproszonych wprost śmieszne. Bo gdy Jugosławja ma przyznane w planie Younga 84 miljony marek niemieckich rocznie, Rumunja początkowo 20 miljonów — a później 42 miljony rocznie, Portugalja 13 miljonów, to Polsce przyznaje plan odszkodowań zaledwie kilkaset tysięcy za wywieziony z Polski majątek.

Jak więc z tego widać, zaproszono nas dla pozoru.

Prace obecnej konferencji napotykają na wielkie trudności. Anglja z przyznanej kwoty nie myśli nic ustąpić. Francja naciskana o zwrot długów przez Amerykę i Anglję (winna im około 5 miljardów dolarów) widzi ratunek w obecnym uregulowaniu spłat przez Niemcy, by mieć z czego oddać wierzycielom. Jaki będzie wynik konferencji jeszcze nie wiadomo. W każdym razie już dzisiaj widać, że nasza polityka zagraniczna w okresie „sanacji" jest podobna do polityki gospodarczej. A jaka zaś jest nasza polityka gospodarcza — to o tem dobrze wiecie.

Nie doszło do skutku...

W Londynie toczyły się narady w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Anglją a Sowietami. Pertraktacje te jednak zostały zerwane. Rząd angielski żądał, by Rosja zwróciła dawne długi Anglji, by sowiety zaprzestały raz nareszcie agitacji komunistycznej w kolonjach angielskich. Sowiety ze swej strony żądały przedewszystkiem zamianowania przedstawicieli dyplomatycznych. Nawet rząd socjalistyczny nie poszedł na rękę sowietom.

IDZIKOWSKI I KUBALA WIEŹLI GARŚĆ ZIEMI Z WAWELU. Mjr. Ludwik Idzikowski, który zginął tragicznie podczas rozbicia się polskiego samolotu transatlantyckiego „Marszałek Piłsudski" na wyspie Gracioza w drodze do Nowego Jorku, oraz ciężko ranny mjr. Kubala, wieźli list prezydenta Mościckiego do prezydenta Hoovera oraz garść ziemi z Wawelu na kopiec Pułaskiego w Stanach Zjednoczonych.

PRUSKI KAT DZIECI. Przed sądem karnym w Opolu odbyła się onegdaj rozprawa przeciwko nauczycielowi niemieckiemu W. Nauczyciel ten kijami pobił ciężko dwoje dzieci za niezbyt dobre wypracowanie zadania rachunkowego. Jedną dziewczynkę zbił kijem po głowie tak, iż przez cztery tygodnie musiała leżeć w szpitalu. Sąd w Opolu skazał nauczyciela na 400 marek grzywny.

NA „FUNDUSZ PRASOWY" złożyli: p. Władysław Sedlak z Otfinowa zebraną na pogrzebie ś. p. Marcina Augustyńskiego kwotę zł. 35, J. Majkrzak Jaz. zł. 5. — A. Czapla — Gawł. zł 1, — T. Nowak 10 zł. — Z. Olejczak, Rzesz. zł. 5, T. Maziarz, Kur. zł. 5.

S. p. Marcin Augustyński.

Nieubłagana śmierć ścina kosą najdzielniejszych bojowników ludowych. Oto dnia 30 lipca b. r. zasnął w Panu po długiem, bo 72-letniem żmudnem życiu, ś. p. Marcin Augustyński. Dnia 1 sierpnia odprowadziliśmy go na miejsce wiecznego spoczynku.

Był to charakter twardy, nieugięty, a przytem szlachetny, bezinteresowny. Mimo trzechletniej obłożnej choroby nie złamał się, lecz do ostatniej chwili pozostał wierny sztandarowi ludowemu. Należał on do pierwszych pionierów ruchu ludowego w powiecie dąbrowskim i pozostał mu wierny do ostatniej chwili swego życia. Gdy swego czasu Kuba stawał przeciw Męcińskiemu z Partynia, gdy podczas prawyborów starano się przekupstwem spaczyć duszę chłopa, ś. p. Marcin rzuca na stół komisji wyborczej owe 10 reńskich, ofiarowane mu na agitację przez partję Męcińskiego, dając tem dowód, że jako chłop jest nieprzekupiony, lecz idzie po linji interesu ludu, czem porywa za sobą szeregi wyborców. Pracując ciężko od świtu do nocy na małem kawałku ziemi, znajduje jednak czas na uświadomienie siebie i na uświadomienie drugich. Swoim nieskazitelnym charakterem zyskuje zaufanie ludu, który darzy go różnymi zaszczytami. Był on długoletnim naczelnikiem gminy, przewodniczącym Rady szkolnej miejscowej, przewodniczącym komitetu parafjalnego. Za jego staraniem stanął piękny budynek szkolny. On był inicjatorem budowy przepięknej świątyni. Był to człowiek pracy, dusza szczera, otwarta i niezmordowana, dusza szlachetna, jakich dzisiaj u nas mało. Licznie zebrana na pogrzebie ludność, oraz wieńce najlepiej świadczyły o szacunku, jaki sobie ś. p. Marcin zyskał. Widziało się tutaj najstarszych bojowników ludowych, a również i posła tej ziemi. Przez usta p. Witkowskiego pożegnaliśmy go z żalem.

Po obrzędzie pogrzebowym zebrani razem, wiedząc, że myślą przewodnią ś. p. Marcina było złączenie ludu pod sztandarem Piasta, zebraliśmy pomiędzy sobą dorywczo kwotę 35 zł. na organizację, którą równocześnie przesyłamy. Sądzimy, że tem najwięcej ś. p. Marcina ucieszymy. Kwotę tę zebrano na wniosek p. Piotra Janasa z Gręboszowa, co nas tem więcej cieszy.

Żywimy nadzieję, że ś. p. Marcin Augustyński stanie się przykładem dla nas wszytkich prawych ludowców i jak jeden mąż staniemy zwarci pod sztandarem Piasta, oddani całą duszą Ojczyźnie i sprawie ludowej. — Ciebie zaś ś. p. Marcinie, poczciwa duszo, żegnamy z głębokim żalem. Śpij snem spokojnym po trudach Twego ciężkiego żywota. Niech Ci ta ziemia, którą tak kochałeś lekką będzie, a Bóg Wszechmocny, który widział szlachetne czyny Twoje, niech Cię przyjmie do chwały swojej.

Wdzięczni obywatele gminy Otfinów.

* * *

Czytelnikom Piasta znany był ś. p. Augustyński, jako autor „Pamiętnika weterana ruchu ludowego", bo takim był śp. zmarły, który to pamiętnik wraz z paru innymi artykułami drukowany był w Piaście. Artykuły te pisał trzęsącą się od starości i choroby ręką, dając niezbity dowód, że do otatniej chwili życia drogą mu była sprawa ludowa i program PSL. Piasta. To też śmierć jego wywołała w rodzinie piastowej szczery żal, który Redakcja z całego serca podziela, składając hołd pamięci zmarłego, a wyrazy współczucia Jego najbliższej rodzinie.

Redakcja Piasta.

Z ruchu organizacyjnego.

Baczność Wadowickie!

W dniu 22 sierpnia b. r. odbędzie się w Wadowicach w sali Kasy Rzemieślniczej, ul. Krakowska (obok targowicy) posiedzenie Zarządu pow. z udziałem posła Werszlera.

ZARZĄD.

———oOo———

Baczność Strzyżowskie!

Dnia 20 sierpnia b. r. podczas targu będe obecny w Strzyżowie, celem udzielanie informacyj w sprawach podatkowych, samorządowych i innych. — Następnie w każdy drugi wtorek miesiąca, dla tych samych spraw będę przyjeżdżał do Strzyżowa.

Jan Madeiczyk
poseł.

Zebranie w Brodach.

Dnia 17 lipca br. odbyło się w Brodach ad Kalwarja zebranie delegatów z okolicznych powiatów (wadowickiego, bialskiego. makowskiego, żywieckiego i myślenickiego). — Konferencja odbyła się w Brodach w Domu ludowym. — Przewodniczącym wybrano p. Garlacza, zastępcą p. Walentego Wilkołka, zaś sekretarzem p. Alojzego Hoffmana z Bialskiego. Głosu udzielono p. prezesowi Witosowi, który w 2 i pół godzinnym referacie omówił położenie polityczne i gospodarcze. W dyskusji przemawiali: Szypuła Józef z Wadowickiego, Zajda Wincenty z Makowskiego, poseł Werschler, Adamczyk Józef z Wadowickiego, Kachel Jan z Makowskiego. p. redaktor Bielenin Eugenjusz, Spytkowski Jan z Myślenickiego, Piątek Władysław z Makowskiego, Ślusarczyk Antoni z Bialskiego.

Delegaci przemawiali o różnych bolączkach w poszczególnych powiatach. Roztrząsano również sprawę połączenia się stronnictw ludowych.

Rezolucją, wyrażającą podziękowanie i uznanie Prezesowi Witosowi, oraz Klubowi Piasta — zakończono zebranie,

Sekretarz.

Listy

Dokąd to potrwa?

Komisarzem Wydziału powiatowego jest każdoczesny starosta, który dobiera sobie wedle swej woli tak zwaną Radę przyboczną.

Ponieważ dyktatorzy wogóle nie chętnie słuchają rad, a tembardziej nie cierpią sprzeciwów, przeciwnie, kierują się zawsze swoimi pomysłami od zielonego stolika, — obecne rady przyboczne, po kilkakrotnem rozwiązaniu, przesortowaniu, składają się prawie z samych lizuniów, karjerowiczów, agitatorów jedynkowych, którzy bojąc się o swoje różne koncesje nie mają odwagi, choćby bezskutecznie, ale dla zasady zareagować na różne niewczesne pomysły i eksperymenta.

Skutek jest ten, że za wielkie kapitały wyciśnięte z ludności przy pomocy egzekutorów, robi się rzeczy zupełnie niepotrzebne, nieraz głupie, bezcelowe, a pra-
W powiecie dąbrowskim. nie dzieje się inaczej,

W powi naszym Dąbrowskim, nie dzieje się inaczej, niż w innych. O niektórych wypadkach boję się pisać, boby korespondencja ta nie ujrzała światła dziennego, Piast uległby znowu konfiskacie, wspomnieć muszę o budowie sali wykładowej z rozsypujących się bloków cmentarnych, przez konduktora pow. Koczwańskiego; wglądnać należy w gospodarke pól doświadczalnych, domagać się musimy jakiejś stałej pracy błakającemu się bez zajęcia inspektorowi straży pożarnych.

Może nowy starosta, który przyszedł po Szeligowskim raczy wglądnać w tę gospodarkę i zamiast zajmować się bezowocnem tępieniem Piasta — czemu z zapałem poświęcał się p. Szeligowski, zaprowadzi ład i porządek w powiecie i roztoczy kontrolę nad funduszami publicznymi. by nie szły na świecidełka, na parady, lecz na cele pożyteczne ogółowi służące.

Podobno były starosta Szeligowski ma objąć stanowisko sekretarza Rady powiatowej.

Czy leży to w interesie państwa, aby ludzi, których rząd uznaje za nieodpowiednich na pewne stanowisko, posyłać na emeryture — płacić im emeryturę — po to, by równocześnie obejmowali inne równie odpowiedzialne stanowisko państwowe, czy samorządowe?

Sąsiad Bojki.

Pięć szynków na 230 numerów.

SŁOTWINA.

Gmina Słotwina Brzezowiec liczy 230 numerów, a ma aż pięć szynków.

Jak to możliwe, skoro ustawa na to nie pozwala?

Tak istnieje ustawa nakazująca rewizje i redukcję koncesji szynkarskich, ustawa ta nie odnosi się niestety do wsi Słotwiny.

Był tu oddawna szynk Józefa Steinlaufa, który tuż przy stacji ma hotel z owym wyszynkiem.

Przed kilkunastu laty otrzymał koncesję szynkarską inwalida Karol Habryło. Nadto przed paru laty otworzono bufet na stacji kolejowej z prawem wyszynku piwa i oddano tenże wdowie po funkcjonarjuszu kolejowym Szymańskiej. Po niej otrzymał koncesję inwalida Andrzej Socha, a niedawno otrzymał koncesję szynkarską Józef Skrzypek, majster murarski.

Zaznaczyć wypada, że za poprzedniego naczelnika gminy Steca, zapadła uchwała, żeby tylko jeden szynk był w gminie Słotwina-Brzesko — niestety obecny naczelnik gminy Żurek. gorliwy sanator jest jeszcze gorliwszym zwolennikiem szynków i za jego to głównie staraniem otrzymał koncesję Józef Skrzypek. mimo, że niema żadnych warunków, a powiększanie szynków w tak małej gminie jest naigrawaniem się z ustawy. Nic tak nie szkodzi państwu, jak kiedy ludność widzi, że ustawy nie są wykonywane i to przez tych, co z urzędu winni czuwać nad przestrzeganiem ustaw, a obchodzących i gwałcących owe pociągać do surowej odpowiedzialności.

Dźwignąć czytelnictwo ludowe.

Często na łamach „Piasta" i także na naszych zjazdach i zebraniach podnoszą nasi działacze ludowi sprawę podniesienia czytelnictwa ludowego na wsi, które w ogólnem w każdej dziedzinie życia postępie pędzącym z niesłychanym rozmachem ciągle naprzód zostało daleko w tyle, zamiast iść w parze z duchem czasu i przystosować się do ciągle zmieniających się stosunków w życiu prywatnem i społecznem. Głosy te całkiem uzasadnione, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę z jednej strony niski poziom oświaty politycznej ludu, a z drugiej rolę i obowiązki, jakie ten lud ma do spełniania w państwie konstytucyjnem z konstytucją jedną najliberalniejszą w Europie. Według zasad konstytucji marcowej, Polska siłą faktu będzie państwem ludowem, a nie innem, a więc biurokratycznem lub socjalistycznem, jeśli ma istnieć i rozwijać się, to musi się oprzeć na najliczniejszej i najzdrowszej warstwie narodu, jaką jest stan włościański, liczący 70% narodu. W żywotnym interesie Państwa leży, by ta największa liczbą warstwa narodu osiągnęła ten szczebel oświaty, jaki powinien mieć obywatel mający tak szerokie prawa jak i obowiązki, dane mu hojnie przez konstytucję liberalną. Sprawa podniesienia oświaty politycznej przez rozszerzanie „Piasta", jest tak ważna i paląca, że należy ją przy każdej sposobności propagować i sprawa ta powinna być stale na porządku dziennym polityki ludowej. Akcje te powinny w pierwszym rzędzie prowadzić powiatowe i gminne organizacje P. S. L. Nie wszędzie taka robota się uda jednakowo i wyda też różne rezultaty. Tam jednak, gdzie znajdzie się takich ludzi, którzy dla siermięgi chłopa gotowi poświęcić odrobinę pracy, tam wyniki będą dodatnie. Gdzie takich ludzi niema, sprawa stanie na martwym punkcie. Do tej pracy winni stanąć wszyscy, którym jest droga idea ludowa, której służąc, poświęcają czas i siły. Prowadząc tę robotę w swej okolicy, przekonałem się, że co się nie uda jednemu, to drugiemu się napewno powiedzie. Nie zrażać się niepowodzeniami, lecz uparcie posuwać się wprzód. Nie jeden już wątpi, jeśli w ciągu miesiąca nie potrafi zjednać paru czytelników. Musimy wiedzieć, że akcja ta nie da się i w ciągu jednego roku przeprowadzić, ona jest obliczona na dłuższy okres systematycznej, wytężonej pracy. W tym czasie właśnie kiedy przeciwnicy Polski ludowej czynią próbę zrabowania ludowi nabytych praw i nie dopuścić do rządów ludowych rządów sprawiedliwych, sprawa ta jest arcypilną i powinna być postawiona w pierwszym punkcie programu naszej pracy politycznej. Lud mając należytą oświatę tem samem zwartą i sprężystą organizację położy kres tym zamachom na nasze prawa. Czasy ciężkie, zwłaszcza dla małorolnych, z oświadczeń przedstawiciela rządu w stosunku do rolnictwa, wiemy, że z tej strony nie należy się spodziewać wydatnej pomocy, widocznie z braku zrozumienia potrzeb rolnictwa i jego znaczenia dla rozwoju i potęgi państwa. Wobec tego musimy o sobie myśleć sami. Musimy szerzyć oświatę, bo przez nią jest droga do dobrobytu. Potrzebę oświaty zrozumiały dawno wszystkie stany. mimo, że posiadają wyższe wykształcenie elementarne, aniżeli my chłopi, jednak stale czytają pisma i książki, pogłębiając oświatę ustawicznie. Wielu jest jeszcze na wsi ludzi, którzy czytanie gazet uważają za rzecz pańską, na które szkoda drogiego czasu i naturalnie pieniędzy. Tej błędnej logice musimy wypowiedzieć walkę. Należy wpoić w lud to przekonanie, że czytanie gazety dobrej w tych czasach jest koniecznością ludową i państwową. Tęsknimy do rządów sprawiedliwych — ludowych, chcemy poprawy dobrobytu na wsi, chcemy by nas szanowano w urzędach jako obywateli, osiągniemy to wówczas, gdy wszyscy staniemy na odpowiednim szczeblu oświaty, stworzymy silną organizację polityczną, wówczas zdobędziemy wpływ na rządy, które pod naciskiem świattłej organizacji ludowej pójdą w kierunku żądań ludowych. Spotykamy się często ze zdaniem, że brak gotówki jest powodem słabego rozwoju czytelnictwa. Prawda, że na wsi o pieniądz ciężko, jednak znajdą się pieniądze na tytoń, który znacznie więcej kosztuje aniżeli prenumerata choćby kilka gazet tygodniowych, znajdą się często i na wódkę i wtenczas nikt na brak pieniądza nie skarży się. Chciejmy tylko czytać, a pieniądz się na pismo znajdzie. Marzymy o silnej organizacji. rozszerzajmy „Piasta", a postawimy naszą organizację na granitowym fundamencie. Patrzmy na klasę robotniczą, tam nie tylko każdy czyta, a wpłaca miesięczną wkładkę na cele stronnictwa. To też robotnika nikt nie skrzywdzi i nie sponiewiera, bo mają hasło „wszyscy za jednego, jeden za wszystkich". Wszyscy należą do swej organizacji i my chłopi możemy się na nich wzorować. Nie żałujmy więc tych paru złotych na gazetę, zachęcajmy drugich do czytania, weźmy sobie za punkt honoru, by w każdej wsi było przynajmniej kilkanaście numerów „Piasta" i nie spocznijmy. dopóki ich nie zdobędziemy, a gdy to zrobimy, wszyscy. każdy na swoim posterunku, dokonamy wielkiego dzieła. przyspieszymy ziszczenie naszych dążeń, doczekamy się Polski Ludowej.

A więc czytajmy i rozszerzajmy naszą chłopską gazetę „Piasta". a wykujemy lepszą przyszłość sobie i przez samą potęgę Państwu.

Fr. Stachnik z Pietrzejowej.

Wspomnienie o mej wiosce.

Tam w Ojczyźnie, w polskiej krainie,
Dwu sławnych rzek wstęgą opasana,
Między wzgórzami w pięknej dolinie.
Jest cicha wieś rodzinna — ukochana

Z jednej strony górska Wisłoka,
Z drugiej ciche Wisły płyną wody,
Wśród nich ma wioska, jak łąka szeroka.
A w niej chłopskie nasze zagrody.

Tam w przecudnej ślicznej krainie,
Gdzie srebrzyste płyną wody Wisłoki,
Tam ma wioska leży w krzewinie,
Wieńczą ją wokół gór leśnych stoki.

Hej wiosko moja, ja tu w obcym kraju,
Tęsknię do Ciebie, do niskiej chaciny,
Pragnę powrócić do śnionego raju,
Do naszej polskiej, dziś wolnej krainy.

Chicago Ill. Kazimierz Ciepiela
chłop z Niecieczy.

Krzywdy i nadużycia.

Pokrzywdzenie przy dostawach szutru.

Z JASIELSKIEGO.

Corocznie na wiosnę odbywa się u nas w biurze powiatowem licytacja na dostawę szutru na drogi powiatowe. W roku bieżącym stanęli włościanie z gmin: Bączal Dolny i Górny, Lipnica Górna, Jabłonica i Czermna, by złożyć ofertę na dostawę szutru na drogę Jasło — Czermna. Złożyli najkorzystniejszą (najtańszą) ofertę na dostawę kamienia rzecznego po 13 zł. za 1 metr i zdawało się, że wszystko w porządku. Po jakimś czasie, mimo, że chłopi złożyli kaucję, dowiadują się, że szuter dostawia żyd Wagschal z Biecza, ulubieniec byłego kier. od. dr. inż. Lauterbacha, (jako że każdy szlachcic ma swojego żyda). Zaoferował on po licytacji za 1 metr 12 zł 60 gr i dostawę otrzymał.

Cóż się jednak dzieje dalej? Chłopi mieli dostawiać szuter z rzeki Wisłoki lub Ropy, oddalonej od drogi 3 do 5 klm. i 7 klm. za 13 złotych.

Żyd Wagschal sobie ułatwił sytuację. Obok przy drodze napotkał kupę kamieni ze skały, kamień, który można palcami łamać i takowy dostawia na drogę! Naturalnie, że zwózki dokonywują chłopi, którym Wagschal płaci 3 zł od wywiezionego 1 metra kamienia. zaś od stłuczenia 1 zł. 50 gr., czyli razem 4 zł. 50 gr., zarabia więc na każdym metrze 8 złotych. Kamień zaś nic nie wartajacy.

Tak się gospodarzy krwawicą chłopska. Zarobek dla żyda, praca i ciężary dla chłopów. Ot sanacja! Wszystkie zainteresowane gminy wniosły zażalenie do Ministerstwa Robót Publicznych i Dyrekcji robót publicznych w Krakowie i czekają załatwienia.

Oby się nie sprawdziło przysłowie: „kruk krukowi oka nie wydziobie".

Jeden za wszystkich

Nowy hymn strzelców.

Tu i ówdzie powstały po wsiach związki strzeleckie, które paradują w mundurach strzeleckich, a podczas marszów wyśpiewują następujący najnowszy hymn:

A co to za strzały
Słychać z pod Warszawy,
Piłsudski z Witosem
Jedzie na bój krwawy.

Wojsko Piłsudskiego
Strzelać nie kazało,
Rozlewu krwi bratniej
Nie sprowokowało.

A na górno-planie
Zagórski generał
Na ludność w cywilu
Bombami nacierał.

Nacierał bombami
Na Czerniaków w dole
Zabił troje dzieci
W mokotowskiej szkole.

Druga doba mija
Już godzina czwarta,
A pod Bernadynem
Wrze walka zażarta.

A z tych młodych strzelców
Marszałka chłopięta,
Wzięli do niewoli
Pana Prezydenta.

Stary Wojciechowski
Władzy swej się zrzeka,
I razem z Witosem
W Poznańskie ucieka.

A w Warszawie krzyki,
Zginął rząd nieludzki,
Niechaj żyje strzelec
Marszałek Piłsudski.

*

Co sądzić o autorze powyższego hymnu i o tych, co bezkrytycznej, niedoświadczonej młodzieży wiejskiej każą śpiewać podobne hymny — osądźcie szanowni obywatele — osądzi historja.

Bezstronny.

Wynik losowania III. Konkursu o nagrody.

Zgodnie z zapowiedzią w Nrze 26 „Piasta“ odbyło się w dniu 10. sierpnia br. w lokalu Redakcji ciągnienie losów III. Konkursu. Losowanie odbyło się w obecności członków Redakcji, dyrekcji Wydawnictwa oraz kilkunastu Czytelników. — Losy ciągnęła p. M. Filipczykówna:

Wygrane padły na następujące numera:

1 kultywator — 5872 (p. P. Wałkowski).

Po jednym pługu jednoskibowym: 1224 i 4782.

Po jednej małej sieczkarni: 705 i 3449.

1 aparat radjo-detektorowy: 5902.

Po jednym zegarku niklowym: 370, 1095, 1491, 11402, 13779.

Po jednej sztuczce płótna: 143, 661, 5733, 12342, i 14101.

Po jednej kosie styryjskiej: 44, 260, 542, 930, 2273, 5903, 6387, 8415, 10104, (J. Kulka, Krzesz.), 13884, 10707 (J. Pyteraf-Odrz.).

Po jednej brzytwie: 233, 1288, 2299, 3400, 5609.

Po jednej dużej mapie Polski: 111, 866, 1009, 1992, 3377, 11809.

Po jednej książce: „Za siódmą górą“ — 2893, „Marion“ — 495, „Żelazny Szlak“ — 1396, „Rok 1809“ — 5297, „Ze świata Tajemnic“ — 6075, „Masław“ — 3630; „Pisma“ — 6281; „Z pogranicza zaświatów“ — 5143; „Jej Wiosna“ — 3598; „Strzępy Epopeji“ — 3762, „Bibjoteczka Naukowa“ 6029; „Pan Tadeusz“ — 144, 612, 1550, 3397 i 12408; „Krzyżacy“ — 866, 1927, 3477, 5803 i 13442; „Na srebrnym globie“ — 11879; „Chłopi“ — 5803 i 14202.

Po jednym obrazie religijnym: 159, 8984, 6534, 5373, 1167, 5341, 6211, 8647, 6230, 2888, 5207, 8126, 6334, 1820, 6629, 6450, 3516, 8633, 1165, 6836, 2422, 5376, 461, 8981, 2883, 346, 1834, 5255, 2006, 5022, 2855, 3798, 8585, 2444. 5328, 8892, 2494, 5223, 3855, 8203, 3989, 2606, 2722, 7899, 10000, 13303, 12229, 12767, 13455.

Bezpłatną prenumeratę kwartalną: 2784, 7008, 6456, 1651, 81, 3085, 8126, 95, 1445, 9875, 9033, 8087, 322, 15, 49, 1171, 10654, 11435, 11990, 678 i 13111.

Prosimy tych Czytelników, którzy wylosowali kultywator, pług i sieczkarnię, by odwrotnie podali nam najbliższą stację kolejową, byśmy mogli im nagrody przesłać. Pozostałych Czytelników prosimy o przesłanie nam w znaczkach pocztowych na opłatę pocztową i tak na aparat radjowy: 2.20 gr., na zegarek, sztuczkę płótna, kosy, brzytwy, książki, mapę Polski — po zł. 1.10, na obrazy religijne po 90 gr.

Wylosowana bezpłatna prenumerata kwartalna zostaje równocześnie dopisaną.

Wszystkim naszym Czytelnikom składa Wydawnictwo za tak gorliwą pracę około rozszerzania „Piasta“ jak najgorętsze podziękowanie, a równocześnie zwraca się z gorącym apelem do tych, którzy dotychczas pozostali bierni naszym wezwaniom, by po ukończonych żniwach starali się zjednać nam nowych czytelników i jak najbardziej rozszerzali „Piasta“. WYDAWNICTWO.

KRONIKA.

Sierpień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
18 N.	Agapita M.	4	48	7	18
19 P.	Jacka W.	4	50	7	16
20 W.	Bernarda Opata	4	52	7	14
21 S.	Joanny wdowy	4	53	7	11
22 C.	Symforjana	4	55	7	9
23 P.	Filipa B.	4	57	7	7
24 S.	Bartłomieja	4	85	7	5
25 N.	Ludwika Króla	5	0	7	3

PIORUN ODKRYŁ TAJNY ARSENAŁ. Podczas jednej z ostatnich burz piorun uderzył w zabudowania Niemca Hassa w powiecie tucholskim (Pomorze). W czasie pożaru straż musiała przerwać akcję ratowniczą, gdyż płomienie dotarły do znacznego magazynu nabojów karabinowych, które stopniowo wybuchały. Tajemniczym arsenałem zajęła się policja.

HISTORJA, JAKICH MAŁO! W Prien, w Bawarji zmarł w tych dniach poraz drugi w swem życiu 67-letni cieśla Stocker. Przed przeszło 40 laty Stocker jako 20-letni młodzieniec zapadł w następstwie przebytej operacji w stan ogólnego zdrętwienia i o mało nie został pochowany żywcem. W czasie letargu zdawał sobie dokładnie sprawę, jak włożono go do trumny, którą ulokowano w trupiarni. Rzekomy zmarły przeżywał straszne katusze i ślubował, że jeśli ożyje, przeniesie krzyż wagi jednego centnara z Prien do słynącego cudami Altöng.

Gdy o śmierci pacjenta zakomunikowano drowi Lustbaumowi, słynnemu chirurgowi monachijskiej kliniki uniwersyteckiej, tenże polecił rzekomo zmarłego poddać energicznym masażom, w czasie których Stocker odżył. Wypadek ten zrobił na profesora tak potężne wrażenie, że padł na kolana, dziękując Bogu za natchnienie, którem powodowany, zdecydował się na zabieg. — Stocker wypełnił ślub swój, złożony w czasie letargu.

STRASZNE SKUTKI EKSPLOZJI GRANATU. Donoszą ze Stanisławowa, że na polach w Uhrynowie wydarzyła się straszna katastrofa. Pasterze znaleźli na polu granat, którym wraz z grupą miejscowych uczniów zaczęli operować. Nagle granat eksplodował. Wskutek eksplozji 4 pasterzy zostało rozerwanych. Siła wybuchu była tak wielka, że strzępy ciał zostały rzucone na sąsiednie drzewa. Prócz tych czterech wypadków śmiertelnych zostało poranionych czterech innych, albowiem zostały pobrywane im ręce lub nogi. Jeden z tych ciężko rannych w czasie transportu do szpitala zmarł, stan 3 pozostałych jest beznadziejny.

NIESŁYCHANY NAPAD. W Chicago pijany osobnik wpadł do kościoła katolickiego, w którym odbywało się nabożeństwo i zaczął strzelać do księdza, który właśnie udzielał wiernym Komunji św. Ksiądz rzucił się na ziemię, dzięki czemu kule go nie dosięgły, natomiast wśród osób obecnych w kościele, jedna odniosła rany. Napastnik usiłował następnie popełnić samobójstwo, w czem mu jednak przeszkodzono. Został on aresztowany.

STRASZNA ŚMIERĆ DZIECKA. Onegdaj popołudniu przez ulicę Polną w Warszawie przejeżdżał wóz, do którego był przyczepiony walec do ubijania kamieni. Bawiące się na ulicy dzieci wieszały się u walca. W pewnej chwili 9-letnia Anna Schachnitowska podczas uwieszania się wpadła w przód walca tak nieszczęśliwie, że zmiażdżyła głowę. Na krzyk nieszczęśliwego dziecka zbiegli się ludzie i wyciągnęli je z pod walca. Wskutek zgniecenia głowy, dziecko w przeciągu dwóch godzin zmarło.

IMPONUJĄCY POŁÓW NA POLSKIEM WYBRZEŻU. W czerwcu br. złowiono na wybrzeżu polskiem 292.115 klgr. ryb ogólnej wartości 279.896 złotych, z czego przypada na t. zw. flądry 189.300 kilogramów, karpie 32.675 kg., śledzie 6.785 kg., łososie 240 kg., szprotów 216 kg., węgorze 10.129 kg. szczupaki 3.715 kg., okonie 2.033 kg., omuchle 21.835 kg., kwapy 21.280 kg. Z powyższej ilości wywieziono do Gdańska 160.028 kg. resztę zaś sprzedano na rynku miejscowym.

Flota rybacka powiększyła się w ciągu miesiąca czerwca o dwie łodzie motorowe w Gdyni i dwa kutry w Jastarni.

WIELKIE DZIEŁO NARODOWE. Jakiem jest **Powszechna Wystawa Krajowa** w Poznaniu budzi podziw tych wszystkich wybitnych przedstawicieli państw obcych, którzy P. W. K. zwiedzili. W dzisiejszym naszym bezpłatnym dodatku ilustrowanym o P. W. K. podajemy między innemi w streszczeniu oświadczenia posłów i ministrów państw obcych, akredytowanych przy rządzie polskim. 1272

WSZECHSŁOWIAŃSKI ZJAZD PSZCZELARZY W POŁOWIE SIERPNIA W POZNANIU.

Dnia 15 sierpnia br. rozpoczyna się na terenach Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu Wszechsłowiański Zjazd Pszczelarzy i Wszechsłowiańska Wystawa Pszczelnicza.

Podczas Zjazdu wystawiać się będzie pod gołem niebem, matki pszczelne w ulikach, pnie w grupach po cztery. W pawilonie, miód w plastrach za szkłem i w słoikach, przetwory z miodu, kosmetyki, wosk, przetwory z wosku, ule puste, przybory pszczelnicze, literatura, pomoce naukowe, choroby pszczół, szkodniki pszczół, wykresy i statystyki, historja pszczelnictwa, rośliny uprawne, ogrodowe, dziko rosnące drzewa miododajne.

TEMPERATURA GWIAZD. Jak wykazały ostatnie badania naukowe zarówno planety, jak i mniejsze gwiazdy posiadają na swej powierzchni różną temperaturę. Najwyższą temperaturę, powyżej 20-cia tysięcy stopni Celsjusza posiadają gwiazdy o białym blasku. Gwiazdy o blasku żółtym posiadają temperaturę około 6.000 stopni Cels. Najzimniejszemi zaś gwiazdami na firmamencie są gwiazdy o blasku czerwonym, gdyż temperatura na ich powierzchni nie przewyższa 2.000 stopni Cels., czyli zaledwie dorównywa temperaturze wielkich pieców hutniczych.

KRWAWA WALKA BANDYTÓW Z POLICJĄ. Na terenie pw. grójeckiego policja tego powiatu w poszukiwaniu bandytów natknęła się między majątkiem Gajewno i Pilewo na kilku bandytów, którzy pędzili przed sobą 30 sztuk zrabowanych krów na jednym z folwarków. Gdy policjanci chcieli krowy odebrać, bandyci rozpoczęli strzelaninę, która trwała do rana. Nad ranem bandyci ulotnili się, policja jednak zdołała jednego z nich ująć, który podał się za Bronisława Laskowskiego. Przy zatrzymanym znaleziono dwa rewolwery, granat ręczny oraz jakiś proszek dotychczas niezbadany, ogromny nóż i większą ilość gotówki. Bandytę pod silną eskortą odstawiono do Grójca. W czasie strzelaniny bandyci chowali się za zabite krowy i z tej pozycji ostrzeliwali policję.

Obława za resztą bandy przy pomocy psów policyjnych trwa w dalszym ciągu. Energiczne dochodzenia są w toku. Z policjantów na szczęście żaden nie odniósł ran.

PIES — WIERNY PRZYJACIEL. Wzruszający wypadek psiego przywiązania i niezwykłej wierności zwierzęcia zdarzył się w Kowlu. Dozorca tamtejszego szpitala miejskiego miał psa, zwyczajnego kundla, którego wychował od maleńkiego szczeniaka. Nagle dozorca zmarł nagle na anewryzm. Po pogrzebie pies gdzieś zniknął. Szukano go przez kilka dni, wreszcie odnaleziono po trzech dniach na cmentarzu. Pies wykopał sobie jamę koło mogiły swego zmarłego pana i nie ruszał się z cmentarza. Rodzina zmarłego dozorcy zaczęła nosić psu pożywienie. Zwierzę jednak nie tknęło jadła i po tygodniu zdechło z głodu i rozpaczy.

STRAJK ROLNY W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Jak donosi „Lwowski Kurjer Poranny“, trwający od kilku tygodni **strajk rolny** w województwie **lwowskiem objął również województwo tarnopolskie.** Na skutek agitacji posłów **Selrobu i Unda robotnicy rolni odmówili pracy w kilku majątkach w województwie tarnopolskiem, żądając wygórowanego wynagrodzenia. Właściciele majątków odrzucili te żądania.** Ponieważ strajkujący robotnicy terrorem zmuszali innych robotników chcących pracować do solidarności, właściciele majątków, wobec rozpoczętych żniw, nie chcąc narażać się na straty, sprowadzili większą ilość robotników z Podkarpacia. Kilkunastu agitatorów usiłowało jednak przeszkodzić pracującym robotnikom, obrzucając ich kamieniami. Położyła temu kres policja. We wsi Łuka Wielka w pow. tarnopolskim doszło do ekscesów. Strajkujący nie chcieli przepuścić robotników idących do pracy, a nawet zebrany tłum rzucił się na sprowadzonych robotników, żądając zaniechania pracy. Dopiero wezwany oddział policji rozprószył napastników.

WYKAZ

cen notowanych na placach targowych w dniu 9 sierpnia 1929 r. w Krakowie za 100 kg.

Pszenica dworska 50—51 zł., targowa 49—50; żyto dworskie 30—31, targowe 29—30; jęczmień na krupy 25—26; owies dworski 27—28, targowy 26—27; fasola biała krótka 85—955, krasa długa 70—75, mieszana 52—57; mąka pszen. 65% gład. 79—80, 65% grysik. 80—81, 45% gł. 83—84, 45% grys. 84—85, żytnia 70% krak. 86—87; siano słodkie 11—12, średnie 9—10, kwaśne 7—8; koniczyna past. 12—14, słoma dł. st. 9—10, mierzwa luzem 6—6.50 zł.

Kronika gospodarcza.

ZAKAZ PRZYWOZU KASZ.

Weszło w życie rozporządzenie rządu, na mocy którego zabroniony został do końca tego roku przywóz do Polski kaszy jęczmiennej i jaglanej. Zakaz ten nie obejmuje kaszy gryczanej, przywóz jej więc z zagranicy jest dozwolony.

Ponadto minister Przemysłu i Handlu może w porozumieniu z Ministrem Skarbu pozwolić także każdej chwili na przywóz do Polski pewnej ilości kaszy jęczmiennej i jaglanej.

A więc to, co zawsze: jedną ręką zamyka się bramę dla wwozu z zagranicy, ale drugą ręką otwiera się tylko furtkę — na wszelki wypadek! Poza tem trudno zrozumieć, dlaczego nie objęto zakazem przywozu i kaszy gryczanej; przecież gryki nie brak nam w Polsce!

Odpowiedzi Redakcji

WP. Pociask Marcin: „Zagroda Wzorowa“ we Lwowie połączyła się z „Przewodnikiem Kółek Rolniczych“ w Krakowie. Adres redakcji i administracji: Kraków, plac Szczepański L. 8., II p. Prenumerata tego tygodnika kosztuje rocznie 12 złotych — dla członków Kółek rolniczych rocznie 10 zł. — **W. P. Anna Patlowa:** Osoba która przebywa w gminie 24 godzin, musi być zameldowaną w Urzędzie gminnym. Jeżeli właściciel mieszkania nie zamelduje nowego lokatora — jest karany grzywną, względnie aresztem. Na postępowanie posterunkowego policji trzeba było wnieść zażalenie do Okręgowej względnie powiatowej Komendy Policji państw. O obrazę honoru można było skarżyć do sądu. — Nietaktowne postępowanie funkcjonarjuszy państwowych zraża obywateli nietylko do danych urzędników, lecz również do Państwa. — Narzekania obywateli są często niestety słuszne. — O sprawie renty będziemy pamiętać. Pozdrowienie. — **W. P. Stanisław Rybak:** Pieniądze na prenumeratę zostały wpłacone do Administracji „Piasta“. Gazetę wysyłamy na adres: Ludwik Porada, prezes Koła, Zaczernie, p. Rzeszów. Korespondencja będzie umieszczona. — **W. P. Jan Bania:** Mógłby Pan jechać bez przeszkód, tak mi zresztą oświadczono w biurze, gdzie zasięgałem informacji. O ile Pan ma papiery w porządku, to nie będzie przeszkód do zawarcia małżeństwa. — **W. P. A. Zięba:** Żądane Nra „Piasta“ wysłaliśmy. Pozdrowienie! — **Stały czytelnik „Piasta“ z Pilzna:** Uwagi słuszne; ale dlaczego nie podpisał się Pan pod artykułem. Jeżeli ktoś nie życzy sobie, by jego podpis był pod artykułem, to może sobie zastrzedz i artykuł drukujemy bez podania autora. — **W. P. Jakób Barabasz, Rupniów:** Nie podał Pan nam, w jakiej wysokości otrzymuje Pan rentę inwalidzką. Chcąc obliczyć, ileby wyniosła renta skapitalizowana na dwa lata (24 miesiące), trzeba pomnożyć rentę miesięczną przez liczbę 24. Cyfra, jaką Pan otrzyma z tego mnożenia (tak zwany iloczyn) będzie właśnie odpowiadała wysokości renty skapitalizowanej na dwa lata. Podanie wnosi się do Starostwa. Do podania dołączyć odpisy dokumentów inwalidzkich, deklarację, uwierzytelniony opis stosunków majątkowych i rodzinnych inwalidy. Na podany adres gazetę wysłano. — **W. P. Józef Kucwa:** (Francja). Za pozdrowienia, dziękujemy! Dobrego powodzenia na obczyźnie! Wysyłka „Piasta“ nie wstrzymana. — **W. P. Wojciech Pękosz:** Adres, o który WPan zapytuje, brzmi: Ks. Franciszek Bolek, profesor Collegium Z. N. P. Cambridge Springs Pa. U. S. A. (America). — **W. P. Stanisław Woźny:** Prośba dobrze napisana. Czy będzie jaki skutek? Może polecą W. Panu odnieść się o pożyczkę do B. Banku Rolnego. — **W. P. Herbut Marcin, w Golcowy:** W Księgarni Geograficznej w Krakowie, Dębniki, ulica Barska L. 41, może Pan nabyć mapy Polski w następujących cenach: 1) Duża, czteroarkuszowa mapa Polski, ścienna na płótnie kosztuje 44 złotych; mniejsza dwuarkuszowa, ścienna 24 zł., mapy podręczne Polski po 1 zł. 20 gr. i po 90 groszy. **W. P. Marja Idziak:** Jeżeli Pani nie pobrała dotychczas spłatu, a spłat pochodzi z roku 1914 — to trzeba żądać 420 złotych. W sprawie przyjęcia do zajęcia, trzeba wnieść podanie, względnie prośbę do instytucji, adresy których poniżej podajemy: 1) Państwowy Szpital św. Łazarza w Krakowie, ul. Kopernika 19; — 2) Szpital św. Ludwika dla dzieci, Kraków, ul. Strzelecka L. 2. 3) Szpital pod wezwaniem św. Zyty, Kraków, ul. Mikołajska L. 30; — 4) Dom Staruszek na Blichu, Kraków, ul. Kołłątaja L. 7. — 5) Miejskie Schronisko dla Bezdomnych im. Brata Alberta, Kraków, ul. Krakowska 47. 6) Towarzystwo Dobroczynności, Kraków, ul. Koletek 12. Może być, że na skutek rozpisanych listów — gdzieśby się znalazło miejsce dla Pani. — **Czytelnik z gminy Dołęga:** Ponieważ należy Pan do kategorji I., stan rodziny: duża — a liczy Pan lat 38; wiec na wypadek skapitalizowania renty, otrzymałby Pan 2.717 zł 01 gr. Obecnie podanie w tej sprawie wnosi się do Starostwa. **W. P. Wojciech Jachimczak, Bełdno:** 100 tysięcy marek polskich z roku 1922, miesiąc wrzesień w pełnej waloryzacji wynosi 55 zł 56 gr. Ponieważ był to spłat, należy żądać pełnej kwoty. Co do procentu, to musielibyśmy znać umowę. — **W. P. Iwanicki:** Najwięcej odpowiednia byłaby szkoła rzemiosł Ojców Salezjanów w Oświęcimiu. Szkoła trwa cztery lata. Chłopak musiałby mieć szkołę ludową i 14 lat życia. Radzimy tam zwrócić się listownie o bliższe informacje.

Piotr Kozioł, ur. 1898 w Łękawce zamieszkały w Szczepanowicach unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU Tarnów. 1274 (—)

Paweł Żuber ur. w r. 1903 w Kupnie pow. Kolbuszowa unieważnia zgubioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną. 1275

Popierajcie „Piasta“!

W Polsce koszą tylko kosami

STYRYJSKIEJ FABRYKI KOS KRENHOF A. G.

Każda Kosa z Najlepszej Stali!! **Każda Kosa Gwarantowana!!**

Żądajcie Wszędzie Tylko Kos z Fabryki KRENHOF A. G. w Styrji!!

Nowy Fordson *nadszedł!*

Mocniejszy i prostszy niż poprzedni model, lecz koszta popędu jednakowo niskie

Większa moc:
Nowy traktor Fordson rozwija moc 30 KP. przy 1000 obrotach na minutę.

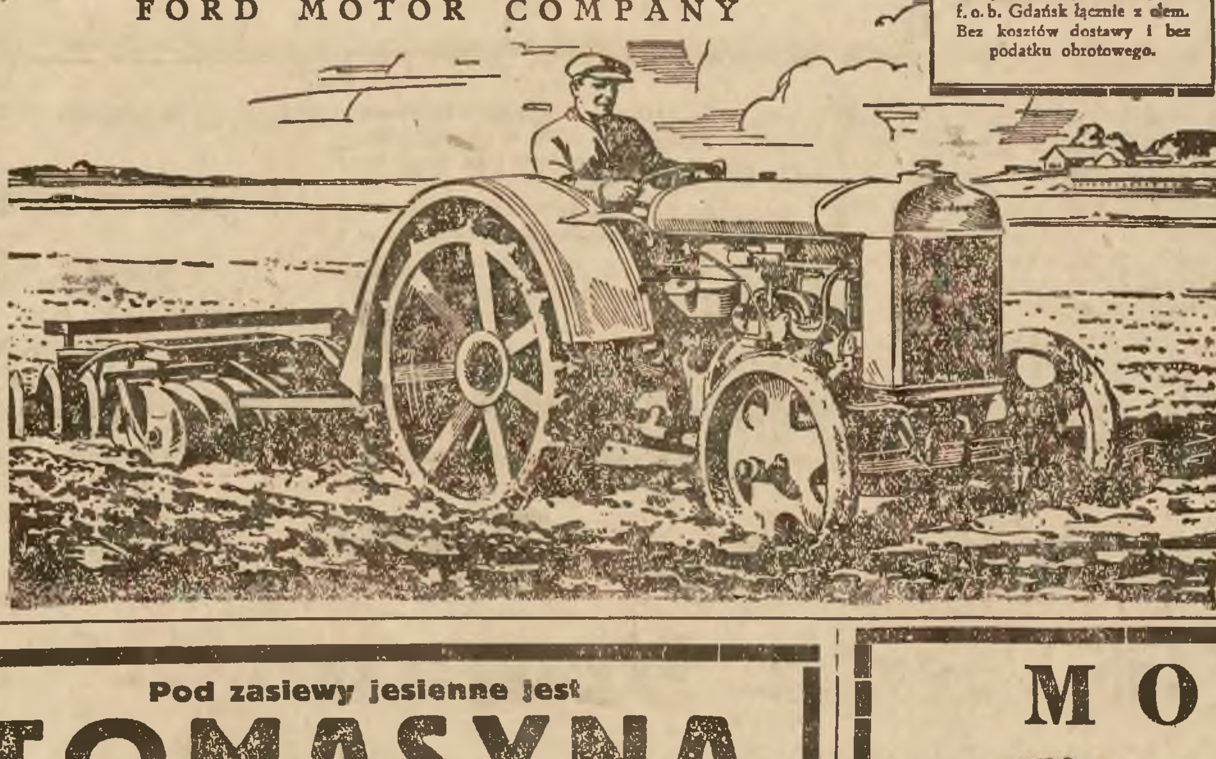
Ulepszone zapalanie:
Nowy Fordson ma zapalanie systemu Bosch'a z impulsowym starterem, dającym łatwiejszy i pewniejszy rozruch.

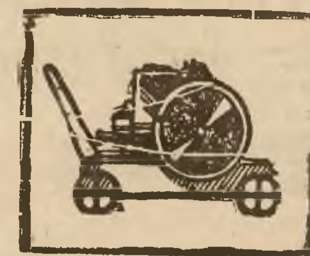
Mocniejsza przekładnia.
Przekładnia w nowym Fordsonie jest znacznie większa i pracuje na łożyskach rolkowych.

Inne ulepszenia.
Kombinowane chłodzenie: termosyfon i pompka wodna — ulepszony oczyszczacz powietrza — bardziej celowe smarowanie z filtrem do oliwy: mniejsze zużycie oliwy — automatyczne smarowanie łożysk tylnej osi — ulepszony hamulec w przekładni — łatwiejsza zmiana biegów — błotniki, jako normalne wyposażenie.

Traktor rolniczy złotych:
8135
Koło pasowe dodatkowo zł. 215
Wszystkie ceny rozumieją się f. o. b. Gdańsk łącznie z cłem. Bez kosztów dostawy i bez podatku obrotowego.

FORD MOTOR COMPANY





Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, małe motory benzynowe

zamiast kieratów od 3—10 koni sprzedaje na długoterminowe spłaty 1259 (1-0)
Dom handlowo-rolniczy
„GLEBA"
Gen. Repr. Fabr. Maszyn Roln. „Trzebinia" Tow. Akc.
Kraków. ul. Długa L. 3. Tel. 1323.

NOWY 11-MIESIECZNY
kurs w szkole gospodyń
pod zarządem
S. S. Służebnic Najśw. Serca Jezusowego w Przemyślu
rozpocznie się 15. października b. r.
Nauka obejmie w teorji i praktyce wszystkie działy gospodarstwa ze szczególnem uwzględnieniem kroju, szycia, robót ręcznych i kucharstwa, oraz przedmioty ogólniekształcące. — Nauka bezpłatna — za utrzymanie w internacie płacą uczennice gotówką według umowy. Podania o przyjęcie należy wnosić do Zarządu Szkoły w Przemyślu przy ulicy Ks. Biskupa Pelczara 16. 1273

Sprzedam z powodu starości, gospodarstwo 18 morgów wjednym kawałku z budynkami, w tem mórg ogrodu szczepy 18 letnie, 3 morgi lasu liściastego kupiony z obszaru dworskiego Wojniłów przed wojną pow. Kałusz. Ktoby reflektował na tokupno ziemia czarnoziem to proszę przysłać markę na odpowiedź. Józef Rozebajgier Wojniłów poczta w miejscu. 1270

Żelazo betonowe, dźwigary (tregry), cement Lewkowicz, Kraków — Dietlowska 115. 1267

Wystawiane na targach lwowskich i poznańskich, nagrodzone dyplomem uznania na wystawie w Nowym Sączu.

ŻARNA KIERATOWE

kamienie sztuczne, 20 calowe, osadzone w solidnie zbudowanej podstawie, do popędu pasowego z przystawki, ze skrzynią na mąkę i 3 rafkami, koszem do zboża, o przemiale około 30 kg. ziarna na godzinę na pytel, zaś około 50 kg. ziarna na godzinę na śrut, wyrabia

Jan Klimek w Nowym Sączu
ul. Zdrojowa Nr. 98

w dwóch typach: bez trybów (koło pasowe na wrzecionie) **cena 200 zł.** — z trybami (popęd wrzeciona trybami) **cena 250 zł.** za kompletny garnitur loko kolej Nowy Sącz. 1225

Młynki do czyszczenia zboża, systemu Robera, solidnie wykonane, 7 sitowe, gatunkują omłot na 5 części, **cena 230 zł.**, loko kolej Nowy Sącz.

Na zapytanie szczegółowe opisy i informacje.

Pod zasiewy jesienne jest

TOMASYNA

długo trwałym, najskuteczniej działającym, zatem najtańszym nawozem fosforowym.

TOMASYNA daje wysoki zbiór ziarna. 1232
TOMASYNA nie daje się w zimie z gleby wyługować.
TOMASYNA zawiera obok kwasu fosf. także około 50% skutecznego wapna — bezpłatnie.
TOMASYNĄ zasilone zasiewy zimują z reguły bardzo dobrze.
TOMASYNĘ należy na czas w lecie już zamówić, w jesieni nawał zleceń i brak wagonów spowodować może opóźnienie dostawy.

Józef Karrach, Lwów, Kościuszki 18.
Cenniki i prospekty pouczające darmo i opłatnie.

MOTORY

benzynowo-naftowe
dla Rolnictwa od 1 — 25 KM
stałe i przewoźne



R. A. LISTER & CO
Ltd. Anglja.
Reprezentacja:

B. UNGER Biuro techniczne i skład maszyn.
Kraków, ul. SZEWSKA 21. Tel. 1527. 1265 (—)

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm . . 60 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . 1000 zł

Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . 450 z
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — **Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat** stosownie do umowy — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.
Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Scigalski. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka.